Dziś: pełna tabela loterji (na stronie 7-ej)

OSTATNIE WIADOMOŚCI KRAKOWSKIE

Prenumerata miesięczna 1.95 z odn. do domu 1.50 z odb. w Adm.

10 gr.

Rok VI. Kraków, Poniedziałek 20 lipca 1936 r. Nr. 203

Rewolta w Hiszpanji

Bunt garnizonów w Maroku

Padło już wielu zabitych i rannych — Powstańcy panami sytuacji

TANGER (PAT.) Wczoraj z rana wojska stacjonowane w Maroku hiszpańskiem dokonały zamachu stanu, obsadzając wszystkie instytucje państwowe.

Akcja powstańczych oddziałów wojskowych napotkała na przeciwdziałanie robotników. Wedle dotychczasowych doniesień padło podczas walk 16 zabitych i bardzo wielu rannych.

Wszelka komunikacja jest przerwana. Wojska powstańcze panują nad sytuacją w Maroku hiszpańskiem.

LONDYN (PAT.) Według otrzymanych tu wiadomości komunikacja telefoniczna Hiszpanji z zagranicą została wstrzymana onegdaj o godz. 21-ej.

Korespondent „Daily Express" zdołał zakomunikować swojemu pismu, co następuje: „Jestem w centrali telefonicznej, obok mnie stoi cenzor. Donoszę urzędowo, że rząd panuje nad położeniem w całym kraju i że przedsięwzięto wszelkie środki dla obrony ustroju republikańskiego".

MADRYT (PAT.) W Quintanar del Rey pod Cuenca doszło do krwawych zaburzeń. W Barcelonie panuje wbrew pogłoskom całkowity spokój.

PARYŻ (PAT.) Z Tangeru donoszą: Ubiegłej nocy w Maroku hiszpańskiem w porcie Larache (El-Araisz) wybuchły poważne rozruchy.

Doszło do starcia między wojskiem hiszpańskiem a ludnością cywilną hiszpańską. Podróżnych, którzy jechali z Tangeru do Maroka francuskiego nie przepuszczono przez Maroko hiszpańskie, a mianowicie przez Arzila, Larache i El Ksar-el-Kebir.

Według pogłosek w Maroku hiszpańskiem czynniki wojskowe usiłują dokonać monarchistycznego zamachu stanu.

PARYŻ (PAT.) „Le Petit Journal" donosi z Madrytu, że według otrzymanych nad ranem wiadomości w Madrycie i kilku innych miastach wybuchł ruch kontrrewolucyjny.

Rząd ogłasza, iż panuje nad sytuacją. Wojsko i oddziały gwardji cywilnej zostały wierne rządowi i zdołały stłumić ruch powstańczy monarchistów.

Rząd o zbrodniczym zamachu

MADRYT, (PAT). — Rząd ogłosił przez radjo następujący komunikat:

Nowy zbrodniczy zamach przeciwko Republice nie udał się. Rząd nie chciał odwoływać się do kraju, aż do chwili, w której dokładnie zdał sobie sprawę z tego co zaszło.

Wydano pośpieszne, bezlitosne zarządzenia, celem likwidacji tego zamachu. Część armji hiszpańskiej w Maroku wystąpiła zbrojnie przeciwko Republice, powstając przeciwko własnej ojczyźnie i dopuszczając się zbrodni buntu przeciwko legalnej władzy.

Rząd oświadcza, że ruchawka ogranicza się wyłącznie do niektórych miast w strefie znajdującej się pod protektoratem hiszpańskim w Afryce i absolutnie nikt nie przedostał się stamtąd na półwysep, celem dokonania również szaleńczego zamachu.

Odwrotnie, Hiszpanie jednogłośnie zareagowali z największem oburzeniem przeciwko potępienia godnemu zamachowi, który nie udał się już w zarodku.

Rząd podkreśla, że bohaterskie elementy lojalne stawiły opór spiskowi w miastach znajdujących się pod protektoratem, broniąc prestiżu armji i władz republikańskich.

Obecnie siły zbrojne Republiki lądowe, morskie i powietrzne, które z wyjątkiem nielicznym, lecz bardzo smutnym, zachowały całkowitą wierność, maszerują przeciwko spiskowcom, aby energicznie i bezlitośnie stłumić szaleńczą i haniebną ruchawkę.

Rząd panuje nad sytuacją i nie omieszka zawiadomić opinji publicznej, skoro tylko normalny stan rzeczy zostanie przywrócony.

LONDYN, (PAT). — Reuter donosi z Gibraltaru, że transportowiec hiszpański „Tofino" otrzymał rozkaz wyruszenia z Ceuty do Algeciras, celem zabrania stamtąd do Maroka hiszpańskiego wszelkich będących tam do dyspozycji oddziałów wojskowych.

Bunt wojskowy w Maroku ma wedle ostatnich wiadomości, rozszerzać się gwałtownie.

Konferencja lokarneńska w Londynie

PARYŻ (PAT). Pomiędzy Paryżem, Londynem i Brukselą odbywa się żywa wymiana zdań na temat konferencji w Brukseli. Jak się zdaje, premjer van Zeeland zgodził się na wniosek angielski, aby narada trzech państw odbyła się w Londynie, zamiast w Brukseli w dn. 23 lipca.

W zasadzie więc sprawa jest ustalona. Chodzi obecnie o datę. Min. Delbos wyznaczył na 24 b. m. dyskusję o polityce zagranicznej w Izbie Deputowanych. Ponieważ narada trwać miałaby dwa dni, min. Delbos musiałby odroczyć debaty Izby. Niema jednak już teraz wątpliwości, że wstępna narada przedstawicieli trzech państw lokarneńskich dojdzie do skutku może 23 b. m., a może nieco później.

Francję reprezentować będą na tej naradzie Blum i Delbos.

Ruchawki wojskowe na pograniczu

PARYŻ (PAT). — Z pogranicza hiszpańskiego donoszą, że poza Marokiem wydarzyły się również ruchawki wojskowe w samej Hiszpanji.

W Rabacie otrzymano około południa wiadomości, że powstanie w garnizonach Melilla, Larache, Elsar było przygotowane od kilku dni, lecz zostało przyspieszone naskutek zamordowania przywódcy monarchistów Calvo Sotelo. Na czele ruchawki ma stać legja cudzoziemska.

Wedle powszechnej opinji, na czele powstania stoją generałowie Capaz i Franco, którzy obaj cieszą się wielką popularnością wśród wojsk afrykańskich.

Z Gibraltaru donoszą, że część zbuntowanych wojsk w Maroku zamierza wsiąść na okręty, celem przybycia do Hiszpanji. Poza tem donoszą, że dowództwo wojsk powstańczych miało objąć władzę we wszystkich posiadłościach hiszpańskich w Afryce.

Z pogranicza francusko-hiszpańskiego donoszą, że powstały garnizony w południowej Hiszpanji, a także w innych prowincjach m. in. w Andaluzji.

NOWY JORK (PAT). Otrzymano tu wiadomości, że hiszpańska legja cudzoziemska wyparła zbuntowane oddziały z Melilla.

Rząd hiszpański zamierza podobno zaaresztować wszystkich przywódców prawicowych z całej Hiszpanji, podejrzewając ich o planowanie zamachu stanu.

PARYŻ (PAT). — Wedle wiadomości z Rabatu w Melilli miała się zbuntować legja cudzoziemska. Donoszą poza tem o wrzeniu we wszystkich sąsiednich garnizonach hiszpańskich w Afryce.

PARYŻ (PAT). — Podróżni przybyli wczoraj z rana z Barcelony oświadczają, że miała miejsce strzelanina pomiędzy różnemi oddziałami gwardji cywilnej.

Jak donoszą władze hiszpańskie, obawiają się aktywności ze strony elementów monarchistycznych. Wielu monarchistów po ostatnich wyborach miało schronić się do Francji.

Senat Gdański łamie statut

Bezprawne zarządzenia, które nie mogą być tolerowane

BERLIN (PAT). — Senat gdański na podstawie ustawy o pełnomocnictwa z czerwca 1933 r. wydał szereg zarządzeń.

Nowe postanowienia przewidują m. in. drogą zmiany ustawy o stowarzyszeniach, że stowarzyszenia podlegają rozwiązaniu również w tym wypadku, gdy członkowie zarządu, względnie inni członkowie stowarzyszenia z wiedzą zarządu rozpowszechniają wiadomości, mogące zagrozić interesom W. Miasta. Postanowienie to stosuje się nietylko do publikowania tego rodzaju wiadomości, lecz również do ich dalszego rozpowszechniania czynnikom politycznym.

Postanawia się, że zarządzenia policyjne o charakterze politycznym nie będą odtąd podlegały zatwierdzeniu władz sądowych.

Postanowienie to stosuje się do zarządzeń policyjnych, dotyczących zgromadzeń, stowarzyszeń i pracy, posiadania broni i aresztu ochronnego.

Poza tem maksymalny czas zastosowania aresztu ochronnego został przedłużony z 3-ch tygodni do 3-ch miesięcy.

Dalej przywraca się dawny przepis, wedle którego deputowani nie mają prawa być odpowiedzialnymi redaktorami pism, w przeciwnym wypadku dane pismo podlega zakazowi.

Jednocześnie senat gdański wydał zakaz uboju rytualnego.

*

Senat gdański uzasadnia wydanie tych rozporządzeń rzekomą koniecznością zwiększenia bezpieczeństwa.

Stwierdzić należy, że zarządzenia te faktycznie przekreślają statut Wolnego Miasta Gdańska i są dalszym krokiem na drodze do całkowitego „zglajchszaltowania" Gdańska.

Jest to nowy etap hitlerowców w walce o wymykającą się im z rąk władzę. Aby zgnieść rosnącą z dnia na dzień opozycję, p. Greiser chwycił się dyktatorskich sposobów i przekreśla statut Gdańska oraz zobowiązania, które złożył w styczniu wobec Rady Ligi Narodów.

Zarządzenia te uderzają nie tylko w opozycję gdańską, lecz mią nietylko statut Gdańska, ale stanowią również poważne niebezpieczeństwo dla mniejszości polskiej.

Ustawa o zgromadzeniach jest w ten sposób skonstruowana, że z równem powodzeniem można ją zastosować wobec polskich stowarzyszeń, co wobec opozycji gdańskiej.

Pan Greiser nie może łamać statutu Wolnego Miasta i trzeba położyć kres temu!

*

Wczorajszy „Vorposten", organ partji hitlerowskiej w Gdańsku, przyniósł artykuł wstępny, który w napastliwy sposób atakuje Polskę w związku z odgłosami, z jakiemi spotkała się sprawa Gdańska.

Szukają morderców Sotelo

MADRYT (PAT). — Gabinet obradował wczoraj nad sytuacją wytworzoną naskutek za mordowania przywódcy monarchistów Calvo Sotelo.

Postawiono w stan oskarżenia szofera samochodu, na którym gwardziści cywilni porwali Sotelo. Pozatem postanowiono wykryć morderców por. Castilo. Dotychczasowe śledztwo w tej sprawie nie doprowadziło do żadnego rezultatu.

Szofer samochodu, którym porwano zamordowanego Calvo Sotelo zdradzić miał nazwisok inicjatora i kierownika zbrodni.

Oficjalnie komunikują, że policja poszukuje miejsca pobytu oficera gwardji cywilnej Fernando Condez Romero, który swego czasu został skazany przez sąd wojenny za udział w rewolcie komunistycznej w r. 1934, zaś ostatnio został ułaskawiony.

Władze poszukują pozatem oficera gwardji cywilnej Barbeto.

180 miljonów na reformę rolną

Zadłużone majątki ulegną parcelacji

W kołach politycznych słychać, iż czynniki rządowe czynią przygotowania do zakrojonej na szeroką skalę reformy rolnej.

Na parcelację między małorolnych i bezrolnych przeznaczone będą niektóre majątki państwowe oraz w pierwszym rzędzie te majątki prywatne, które są nadmiernie zadłużone i zalegają z podatkami.

Nad przygotowaniem planu parcelacyjnego czuwa minister Rolnictwa Poniatowski, przyczem kwestja ta obchodzi żywo premjera Sławoj-Składkowskiego.

Pierwszy etap reformy rolnej mieścić się ma w 4-letnim planie gospodarczym, zapowiedzianym przez wicepremjera Kwiatkowskiego. W okresie tym Państwo przeznaczyć ma około 180 miljonów złotych na reformę rolną i urządzenie gospodarstw włościańskich.

Koła poinformowane podkreślają, że kwestją reformy rolnej interesuje się szczególnie Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły. Zadowolenie gospodarcze włościaństwa i spełnienie jego postulatów ekonomicznych uważane jest przez czynniki miarodajne za jedno z najpilniejszych zadań.

Reforma rolna uważana jest za najlepszy środek do pozyskania szerokich rzesz chłopskich dla reżimu bez oglądania się na przywódców politycznych włościaństwa. Próba zdobycia wsi dla reżimu z pominięciem działaczów i organizacyj policyjnych jest zdecydowana i będzie podjęta.

Boussac znalazł się w matni

Albo przywiezie akcje, albo spółka ulegnie likwidacji

Wskutek powziętych ostatnio przez II wydział handlowy S. O. w Warszawie decyzji o odroczeniu sprawy Żyrardowskiej i sporządzeniu nowych bilansów, po ułożeniu których nastąpić ma zwołanie walnego zebrania akcjonarjuszów Żyrardowa, wytworzyła się niezwykle osobliwa sytuacja dla koncernu Boussaca.

Koncern Boussaca ukrywający pakiet większości akcyj za granicami państwa, będzie r.usiał przy wyznaczeniu walnego zebrania akcionarjuszów przywieźć 90.000 sztuk akcyj do Polski i złożyć je w siedzibie prawnej sp. akc. Rzecz zrozumiała, że posunięcie takie nie jest korzystne dla Francuzów, którzy obawiają się nałożenia na akcje aresztu dla zabezpieczenia pretensyj pokrzywdzonych akcjonarjuszów polskich i Skarbu Państwa. Niezwołanie walnego zebrania przez Francuzów i niezłożenie akcyj pociągnie natomiast w myśl obowiązujących przepisów reakcję ze strony rejestru handlowego i ewentualne sankcje ze strony Ministerstwa Przemysłu i Handlu, jako władzy nadzorczej.

Za niezastosowanie się do obowiązujących przepisów o prawie akcyjnem, może być nakazana przymusowa likwidacja spółki.

Sprawa zwołania walnego zebrania akcjonarjuszów Żyrardowa, stanie się aktualna dopiero w końcu r. b., gdyż prace ekspertów nad ułożeniem nowego bilansu potrwają około 6 miesięcy.

Nie wolno zalegać z wypłatą

na robotach publicznych

Jak się dowiadujemy, minister Opieki Społecznej podpisał doniosłą instrukcję o nadzorze nad robotami publicznemi i zatrudnianiu bezrobotnych.

Instrukcja ta podnosi, iż roboty publiczne ze względu na inwestowane w nich kapitały państwowe muszą być wykonywane ze szczególną sumiennością i gorliwością. Okoliczność tę należy wyjaśniać przedstawicielom organizacyj robotniczych.

Przy przyjmowaniu bezrobotnych do pracy musi być zwracana uwaga nato, że znajdują się oni w stanie wyczerpania fizycznego i wyniszczenia wskutek dłuższego bezrobocia.

Płace za roboty wykonywane systemem akordowym mają być dostosowywane w pierwszym okresie zatrudnienia do zdolności fizycznych robotników. Inspektorzy pracy czuwać mają nad ścisłem wykonywaniem przepisów ochronnych na robotach publicznych. Wszędzie urządzone mają być apteczki, miejsca wypoczynkowe dla robotników, miejsca do mycia i t. p.

Rygory karne nakładane na kierowników robót za niestosowanie się do przepisów ochronnych dotyczą nietylko osób prywatnych, ale także i urzędników państwowych i są morządowych.

Wreszcie podjęta będzie akcja mająca na celu ścisłe przestrzeganie terminów wypłat na robotach publicznych, które prowadzone są przy pomocy prywatnych przedsiębiorców.

Trzęsienie ziemi

QUITO (PAT). — Według wiadomości z Republiki Kolumbja, trzęsienie ziemi przybrało duże rozmiary. Oprócz miasta Tuquerres katastrofa dotknęła także miasta Pasto i 17 miasteczek i wsi w prowincji Narino.

Liczba zabitych i ranionych jest znaczna, ale jeszcze nie ustalona. Rząd kolumbijski zorganizował akcję pomocy.

Wśród ofiar trzęsienia ziemi w Tuquerres znajduje się m. in. Saratola, dyrektor obserwatorjum w Bogocie.

Wojsko w Dardanelach

STAMBUŁ (PAT). Wkroczenie wojsk tureckich do zdemilitaryzowanej dotychczas strefy cieśnin ma nastąpić w poniedziałek 20 b. m. wieczorem, a więc po podpisaniu układu w Montreux.

Strefa ta zajmuje wybrzeże po obu stronach cieśnin o szerokości 19 klm.

RADJO

ROZGŁOŚNIA WARSZAWSKA

8.00 Sygnał czasu, 8.03 „Audycja dla wsi", 8.45 Dziennik poranny, 9.00 Transmisja Nabożeństwa z Kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi, 10.30 Muzyka francuska, 11.45 Przegląd plastyczny, 11.57 Sygnał czasu, 12.03 „Z różnych czasów — z różnych stron". Koncert południowy w wykonaniu Orkiestry Kameralnej, 14.30 „Audycja dla wsi", 15.00 Koncert reklamowy, 15.30 Koncert rozrywkowy, 15.55 Transmisja z Bayreuth. Otwarcie dorocznych uroczystości muzycznych. „Lohengrin" — opera w 3-ch aktach Ryszarda Wagnera, 21.50 Dziennik wieczorny, 22.00 „Na wesołej lwowskiej fali": p t. „Przez słomkę" — czyli „Ochładzająca mazagranda" — według recepty Wiktora Budzyńskiego z lodem muzycznym Juljusza Gabla, 22.30 Wiadomości sportowe. 22.50 Muzyka z płyt, 23.00 Muzyka taneczna w wykonaniu Małej Orkiestry P. R.

Żal Polonji amerykańskiej

po śmierci gen. Orlicz-Dreszera

NOWY JORK (PAT). Zgon tragiczny generała Orlicz-Dreszera wywołał wśród całego wychodztwa wstrząsające wrażenie.

Wydawcy i redaktorzy pism polskich przesłali do oddziału P. A. T. w Nowym Jorku depesze, dające wyraz uczuciom, które ogarniają rodaków w Stanach Zjednoczonych. Redaktorzy Węgrzynek („Nowy Świat"), Januszewski („Dziennik Polski") i Przydatek („Dziennik Chicagowski") wyrażają w depeszach głęboki smutek osobisty i swoich czytelników.

Red. Januszewski telegrafuje: „Przedwczesny tragiczny zgon generała Orlicz-Dreszera uderzył jak straszny cios w Polonję tutejszą, która traci w nim jednego z tych w Polsce, którzy pokochali wychodztwo całem sercem oraz z głębokiem zrozumieniem doceniali znaczenie współpracy Polski z nami."

Red. Przydatek telegrafuje: „Polonja amerykańska, zżyta z gen. Dreszerem przy sposobności Jego częstych odwiedzin w Ameryce, b. głęboko boleje nad stratą wielkiego żołnierza, wielkiego obywatela, wielkiego entuzjasty polskiej ekspansji morskiej".

Utworzenie Monopolu Loteryjnego

Na mocy ogłoszonej w dniu wczorajszym ustawy powołuje się do życia Polski Monopol Loteryjny.

Monopol ten jest bezpośrednio podporządkowany Ministrowi Skarbu. Nowa ustawa zabrania sprzedaży losów na raty i na dniówki, sprzedaży samych możliwości wygrania na poszczególne losy i premjowania losami loteryjnemi innych tranzakcyj.

Polski Mon. Loter. posiada samoistną osobowość prawną. Monopol przejmuje na własność majątek ruchomy Polskiej Państwowej Loterji Klasowej. Należności od różnych osób Monopol będzie ściągał w trybie egzekucji administracyjnej.

Wygrane loteryjne są wolne od wszelkich potrąceń, po za przewidzianemi w planach

Prosię z trzeciem uchem na grzbiecie

W majętności Olszowie pow. Kępnińskiego, własność p. Daszkiewicza, przyszło na świat prosie-dziwoląg z trzema uszami, z których dwoje znajduje się na zwykłych miejscach, zaś trzecie na grzbiecie.

Wieś pragnie oświaty!

Budowa nowych szkół przez gromady

Ofiarność ludności wiejskiej na cele budowy szkół może wywołać podziw ogółu społeczeństwa. Ze wszystkich stron Polski dochodzą wiadomości stwierdzające, iż wieś pragnie oświaty i gotowa jest do ofiar na cele szkolnictwa.

Ostatnio zebrania gromadzkie w 6 wsiach powiatu dubieńskiego powzięły uchwały o dobrowolnem opodatkowaniu się na cele budowy szkół w wysokości 3—6 złotych od hektara.

Warszawa decyduje o Gdańsku

Opozycja Wolnego Miasta patrzy na Polskę

Manifestacja warszawska w kwestji gdańskiej wywarła silne wrażenie w opinji publicznej Wolnego Miasta. Ze szczególnem zadowoleniem podnosi się tu, że w manifestacji wzięły wybitny udział polskie związki robotnicze, pozostające pod wpływami PPS. Uważane jest to za dowód, że społeczeństwo polskie jest solidarne w sprawie gdańskiej i że nie lekceważy ono zagadnienia opozycji w Wolnem Mieście.

Koła polityczne w Gdańsku oczekują przebiegu niedzieli, na którą zapowiedziane zostały w Polsce liczne manifestacje w sprawie gdańskiej. Coraz więcej gruntuje się przytem w Gdańsku przekonanie, że punkt ciężkości w kwestji gdańskiej znajduje się obecnie nie w Genewie, ani nie w Berlinie, lecz w Warszawie.

Rząd polski posiada obecnie w swych rękach klucz do zagadnienia gdańskiego i od decyzji Warszawy zależeć będzie dalszy rozwój wydarzeń w Wolnem Mieście.

Obecny stan naprężenia i niepewności politycznej w Gdańsku nie może być zbyt długo przeciągany. Przedewszystkiem jak najprędzej musi być zlikwidowana anormalna i gorsząca sytuacja, wytworzona przez okoliczność, że hitlerowski senat uprawia „bojkot" Wysokiego Komisarza Ligi Narodów.

Autorytet instytucji genewskiej i jej przedstawiciela w Wolnem Mieście winien być niezwłocznie przywrócony. W Gdańsku sądzą, iż właśnie Polska powołana jest do tego, aby zachwiany prestiż Ligi Narodów wzmocnić nad Bałtykiem.

Jak się zdaje, prowadzone przez Polskę rozmowy dyplomatyczne dotyczą zmiany statutu Wolnego Miasta. Przywódcy stronnictw opozycyjnych w Gdańsku są pełni ufności, że zmieniona ewentualnie konstytucja gdańska nie wyda wolnego miasta na łup hitleryzmu.

Śmierć po wyrwaniu zęba

Sensacyjny proces przeciw Ubezpieczalni

Do ciekawego procesu o skutki leczenia w Ubezpieczalni dojdzie niebawem w wydziale I cywilnym stołecznego Sądu Okręgowego.

W połowie czerwca zmarł w Warszawie pracownik Elektronu, Piotr Teofil Lange. Śmierć nastąpiła nagle wkrótce po zabiegu wyrwania zęba w przychodni dentystycznej Ubezpieczalni przy ul. Jagiellońskiej.

Rodzina zmarłego dopatruje się związku przyczynowego pomiędzy zabiegiem, a następnie śmiercią Langego, wystąpiła przeciwko Ubezpieczalni Społecznej.

Pełnomocnik matki zmarłego adw. Malberg wytoczył proces o rentę w wysokości 12.000 zł. Nie jest wykluczone, że w procesie tym zajdzie konieczność dokonania ekshumacji zwłok zmarłego pracownika Elektronu.

Czy Polsce może grozić wojna?

Potęga Polski w młodzieży

1. Czy Polsce może grozić wojna?
2. Na czyją pomoc możemy liczyć?
3. W razie wybuchu wojny europejskiej jakie stanowisko powinna zająć Polska?
4. Jakie państwo, zdaniem Twojem, wojnę rozpocznie?
5. W jaki sposób Polska może uniknąć wojny?
6. Co każdy z nas winien uczynić dla wzmocnienia pogotowia wojennego Polski?

Nasza wielka ankieta, której treść zamyka się formalnie w powyższych 6 pytaniach i odpowiedziach na nie, lecz faktycznie wciąga do dyskusji nieprzeliczoną ilość zagadnień, budzi coraz większe zainteresowanie i świadczy dobitnie, jak była potrzebna.

Odpowiedzi ankietowe nie zamykają się rygorystycznie w obrębie samej teorji, lecz autorzy sięgają do wydarzeń bieżących, aby oświetlić rozwój zagadnienia. To właśnie nadaje szczególnego znaczenia ankiecie, która siłą faktu przekształciła się w organ opinji publicznej.

Dziś pierwszy zabiera głos w ankiecie p. J. Radoń z Gdyni, pisząc:

Potrzebna nam dyscyplina wojskowa

1) Polsce grozi wojna.

2) Patrząc na nasze granice, nie możemy liczyć na niczyją pomoc, jak na własne siły, lub przypadek, gdyby nasz wróg wcześniej był zaatakowany przez inne państwo, lub też przeciwnie.

3) W razie wybuchu wojny Polsce wypada śledzić neutralnie atakującego, aby przytem dokładnie wtajemniczyć się w jego system walki.

4) Wojnę pierwsi rozpoczną ci, którzy się najszybciej obecnie zbroją, gdyż sami się boją własnego narodu, który okłamują choćby przez łamanie paktów z sąsiadami.

5) Polska może uniknąć wojny, kiedy my wszyscy Polacy bez różnicy przekonań politycznych zaciśniemy wspólnie ogniwo zgody i współpracy, a przytem nabierzemy dyscypliny wojskowej, podobnie do narodu włoskiego.

6) Chcąc wzmocnić pogotowie wojenne, musimy przystąpić do budowy lotnictwa wojennego w sposób następujący: Robotnik, który ma stałą pracę powinien poświęcić kilka godzin pracy w miesiącu na powyższy cel. Rzemiosło i wolny zawód powinny dołożyć starania, aby sumiennie wypełnić swoje zobowiązania wobec władz i urzędów skarbowych co do wymierzonych podatków.

Natomiast fabrykanci, akcjonarjusze i właściciele domów czynszowych powinni wspólnie opodatkować się z dochodów miesięcznych na powyższy cel, gdyż w razie wojny ci mogą być najwięcej poszkodowani.

O zdrowie młodego pokolenia

„Szary robotnik J. M.“ z Warszawy szczególnie obszernie odpowiada na punkt 6-ty ankiety, dając następujące wskazania:

Wszyscy obywatele powinni dawać w miarę możności na zbrojenia. Młodzież trzeba szkolić i urabiać w duchu bojowym i nietylko w mieście, ale i na wsi.

Jak w mieście tak i na wsi dać możność robotnikowi wychowywania zdrowego pokolenia, nie jak to dziś się dzieje, że buduje się domy a mieszkania żaden robotnik nie może w nich dostać.

Dlaczego? Oto dlatego, że pojedyńcze mieszkanie w nowym domu kosztuje 40 zł., a pokój z kuchnią od 50 do 70 zł. i to na Grochowie, zaś robotnik zarabia do 120 zł. miesięcznie (po potrąceniach dostaje na rękę do 100 zł.).

Z tych cyfr można się domyśleć w jakich mieszkaniach może robotnik mieszkać. Tylko w suterenach i wilgotnych mieszkaniach po różnych dziurach i strychach, bo w przeciwnym razie nie starczyłoby mu na chleb i kartofle dla dzieci. Właśnie w takich warunkach wychowuję przyszłe pokolenie. Czy takie pokolenie da zdrowych żołnierzy?

Abyśmy byli silni, trzeba dać dorastającej młodzieży egzystencję. Każdy chce jeść i pracować, a nie ma gdzie. Wszędzie jest niepotrzebny, po długiej walce wewnętrznej załamuje się, wchodzi na drogę przestępstwa i kończy swą karjerę.

Udostępnić szerszym masom nabycie działek ziemi, dać im zapomogę na zagospodarowanie w postaci pożyczki, czy też w naturze, stworzyć całe kolonje i tem samem zmniejszy się bezrobocie, bo całe rodziny osiądą i będą pracować, przestając być ciężarem dla Państwa.

Wsiom dać więcej instruktorów, przeprowadzać kursy rolnicze, to w Polsce głodu nie będzie. Młodzież wiejską uświadamiać, że nie trzeba dążyć do miast, bo tam w mieście nie jest dobrze, ale na ziemi własnej powinno być najlepiej.

Chłop polski to najlepszy rolnik i żołnierz, tylko więcej mu trzeba dać oświaty. Czuję to dobrze, co piszę, bo sam pragnąłbym najgoręcej osiąść na roli i pracować dla dobra Polski.

W imię przyszłości Ojczyzny dbajmy o młodzież i niezamożnych, co chcą żyć i pracować.

Gdy będziemy syci, zdrowi i silni, tem samem unikniemy wojny i będą się z nami liczyć sąsiedzi!

W numerze jutrzejszym dalszy ciąg ankiety.

Meksyk tonie w ciemnościach

MEKSYK (PAT). — Strajk w elektrowniach objął nietylko stolicę i jej okolice, lecz 7 innych stanów republiki. Stolica od czwartku tonie w ciemnościach. Oświetlone są jedynie domy, posiadające własne źródła prądu. Latarnie uliczne są w 90 proc. nieczynne.

Gazety nie ukazały się. Niektóre dzielnice miasta są pozbawione wody. Tramwaje stoją długim szeregiem na ulicach i w obawie przed aktami sabotażu są strzeżone przez wojsko.

Nankin złamał opór Kantonu

Przywódca buntu odpłynął na angielskiej kanonierce

SZANGHAJ (PAT). — Prasa donosi, że opór Kantonu przeciw Nankinowi załamał się w nocy z piątku na sobotę.

Generał Czen-Czi-Tang na kanonierce brytyjskiej odpłynął z Kantonu na wyspę Hong-Kong. Generał Ju-Han-Min jeszcze we czwartek zażądał od gen. Czen-Czi-Tanga, aby w ciągu 24 godzin złożył urzędowanie i opuścił Kanton. Gen. Czen-Czi-Tang w piątek odbył naradę ze swoimi współpracownikami, poczem oświadczył, że pod presją opinji publicznej, podaje się do dymisji.

Zamordowany onegdaj gen. Czen-Wei-Czo, brat gen. Czen-Czi-Tanga, był, jak mówią, właściwym organizatorem zbrojnego oporu Kantonu.

Kanonada z łodzi podwodnej

podczas walki z płonącym jachtem

PARYŻ (PAT). — Wczoraj wieczorem w porcie Saint Tropez wybuchł pożar na jachcie „Hippecamps“. Celem uniknięcia rozszerzenia się pożaru na inne statki, francuska łódź podwodna „Atelante“ zdołała z wielkim trudem wyprowadzić płonący jacht poza molo. Jednak wiatr spędził statek zpowrotem do brzegu.

Wówczas postanowiono, że lepiej jest płonący jacht zniszczyć i dano z łodzi podwodnej 15 wystrzałów armatnich, z których jedynie trzy trafiły do celu, reszta zaś na wybrzeże wpobliżu miejscowości Saint Maxime.

Jeden z pocisków omal nie trafił w dach domu, którego wszyscy mieszkańcy schronili się do piwnic.

Inny pocisk zniszczył przewody elektryczne wysokiego napięcia. Trzeci — wybuchł na plaży w odległości 100 mtr. od tarasu kasyna.

Inne pociski trafiły w tor kolejowy wpobliżu szkoły, ale nie wybuchły. Odłamki pocisków poczyniły poważne szkody w tartaku.

Straty materjalne oceniają na ponad pół miljona franków. Na szczęście nie zanotowano żadnych ofiar ludzkich.

Podróżuj tylko samolotem!

Napoleon Sądek

DOBROCZYŃCA

Noc. Po pustem wybrzeżu Wisły spaceruje zamyślony, bardzo elegancki, młody człowiek.

Nagle zatrzymuje się. Decyduje się rozpaczliwie. Skacze!...

Hałas spadającego ciała. Coś się zakotłowało. Z wody wyłaniają się nagle dwie sylwetki.. Szamocząc się wychodzą na brzeg.

— Czego pan chce ode mnie? — sapie ociekający wodą elegant.

— Pana szanownego chciałem o to spytać. Ja się, panie, kąpię spokojnie, a pan mi na łeb skacze.

— O! Przepraszam najmocniej. Nie zauważyłem, że ktoś jest w wodzie. Jeszcze raz przepraszam.

— Nie szkodzi. Nic mi się nie stało... A pan szanowny poco właściwie skakał?... W garniturku... Aha... samobójca?

Młody człowiek opuszcza ponuro głowę.

— Tak!...

— Przyczyna?

— Zgrałem się w ruletę...

— W potajemnym domu gry?

— Tak.

— Ile?

— Wszystko! Dwadzieścia tysięcy.

Kąpiący się po nocy nagus kiwa z politowaniem głową.

— I nie ma pan już żadnych szans?

Młody człowiek uśmiecha się gorzko.

— Owszem... Jeżeli można nazwać szansą grubą, wredną babę, ważącą 100 kilo, ze sztuczną szczęką i pryszczami na nosie.

— Bogata?

— O, bardzo! Dwie kamienice. I dwa sklepy.

— Zna ją pan?

— Kogo?

— No, tę babę...

— Osobiście nie, tylko z fotografji... Już od miesiąca pęta się koło mnie jakiś swat i chce mnie żenić z panią Marjanną Szczypior, która chce koniecznie zostać hrabiną... Ale ja wolę śmierć.

Amator nocnej kąpieli przysuwa się z szacunkiem.

— To pan szanowny hrabia?

— Tak... Zapomniałem się panu przedstawić... Hrabia Mikolski.

— Bardzo mi przyjemnie... Antoni Wypych, do usług. Więc pan szanowny wszystko przegrał w ruletę?

— Wszystko...

— Ani grosza nie zostało?

— Niecałe sto złotych...

Antoni Wypych namyśla się przez chwilę...

— Panie hrabio kochany, mam do pana prośbę...

— Słucham...

— Pan się za chwilę znów będziesz topił, co?

— Naturalnie...

— Więc daj mi pan te sto złotych. Panu już niepotrzebne...

Hrabia sięga do kieszeni.

— Proszę bardzo...

— I jeszcze jedno. Może byś mi pan garniturek także oddał. Zupełnie dobry, szkoda, żeby się w wodzie zmarnował.

*

Po paru minutach hrabia stoi już zupełnie nago i przygląda się jak Antoni Wypych nakłada jego jeszcze mokry garnitur.

— Wyprasuje się — mruczy i będzie jak ta lalka.

— W prawej kieszeni są moje papiery — przypomina sobie hrabia. — Niech je pan zniszczy.

— Dobra, dobra, panie hrabio... No, bądź pan zdrów...

— Jakto zdrów... Za chwilę mnie już nie będzie...

Antoni Wypych przez chwilę przytrzymuje jego rękę.

— Panie hrabio... przypadłeś mi pan do gustu... Chcę coś dla pana zrobić... Nie skacz pan jeszcze do wody.

— Dlaczego?

— Jest jeszcze szansa... Mam na jutrzejsze wyścigi trzy pewniaki... Postawię tę setkę na akumulatif... 20 tysięcy murowane...

— Więc?

— Wrócę tu z forsą i się z panem podzielę... Włóż pan mój garniturek i czekaj do jutra...

— Ma pan, nadzieję?

— Pewność nie nadzieję!...

— Panie Wypych! Nie wiem sam...

— No, no, już! Nie dziękuj pan przed czasem... Ale słowo, że pan przed moim powrotem nie skoczy?

— Słowo!... Gdzie się spotkamy?...

— W knajpie „Pod szczupakiem“.

Nazajutrz. Godzina 7 wieczór.

Hrabia Mikolski w nędznym garniturze siedzi przy stoliku w knajpie „Pod szczupakiem“.

Dał słowo. Musi czekać.

Nagle w drzwiach staje Wypych. Wesoły, triumfujący...

Siada. Bez słowa wyjmuje paczkę banknotów. Liczy. 20 tysięcy.

— Dziesięć dla mnie. Dziesięć dla pana.

Hrabia ze wzruszenia nie może mówić. Nie wie jak dziękować swemu dobroczyńcy. Uratował mu życie.

— Panie Wypych!... Panie Wypych, kochany... To nadzwyczajne!... I rzeczywiście wszystkie trzy konie przyszły?...

Wypych krzywi się.

— Żaden, cholera, nie przyszedł, całe sto złotych spuściłem...

— Cooo?... Więc jak pan zdobył 20 tysięcy?...

— Zwyczajnie. Miałem przecież pańskie papiery... Poszedłem do tej Marjanny Szczypior, co chce zostać hrabiną... I się z nią w pańskiem imieniu zaręczyłem... Te 20 tysięcy to właśnie zaliczka na posag.



Kobieta pragnie miłości...



Tragiczne dzieje dwóch sióstr, kochających jednego mężczyznę

Hrabia Wiśniewski owdowiał i ożenił się powtórnie. Z pierwszego małżeństwa pozostała mu córka Ina, zdradzająca od dziecka wybitne zdolności malarskie. Była stale prześladowana przez swoją macochę, która dręczyła ją na każdym kroku. Inka nieraz zraszała strumieniami łez grób matki, zwłaszcza, że rodzony ojciec zawsze był po stronie macochy i nie słuchał skarg i narzekań rodzonej córki. Mimo to Ina bardzo pokochała swoją przyrodnią siostrzyczkę Danusię, zrodzoną z drugiego małżeństwa jej ojca.

Pewnego razu w czasie nieobecności rodziców Danusia ciężko zachorowała. Ina zajęła sie nią z całą troskliwością. Wezwała lekarza i zadepeszowała po rodziców. Czuwała przy chorej, nie odchodząc od niej ani na chwilę. Gy jej macocha przybyła i ujrzała ją przy Danusi, krzyknęła, że umyślnie nikogo nie dopuszcza, aby spowodować śmierć Dannsi i zostać jedyną spadkobierczynią. Tego już było Inie zawiele. Postanowiła uciec z domu.

Dla niepoznaki zmieniła imię i nazwisko. Przybrała imię matki Iza oraz nazwisko Sarska, ponieważ wioska, z której matka pochodziła, nazywała się Sarsk. Niepostrzeżona nciekła z domu ojca i dotarła do Warszawy. Tu przez długie cztery lata utrzymywała się z udzielania lekcyj rysunków i malarstwa. Wreszcie, pracując usilnie nad umiłowaną sztuką malarską, zdołała wystawić swój obraz w Zachęcie i nawet zdobyć pierwszą nagrodę. Wnet była już pełnoletnia i postanowiła skorzystać z tego, aby wyzwolić się z opieki majątkowej ojca, który jej się wyrzekł raz na zawsze. Powierzyła swe sprawy adwokatowi.

Adwokat po zbadaniu sprawy oznajmił Izie, że hrabia Wiśniewski uważał córkę za zaginioną, rozporządził się więc powierzonemi jego opiece jej pieniędzmi i stracił je w nieszczęśliwych spekulacjach. Drugą córkę, Danusię, dał na wychowanie bogatej starej pannie Lerskiej, swej ciotce. Iza była więc pozostawiona własnym zarobkom. Nie mogła wszakże narzekać na brak pieniędzy, gdyż swą sztuką dobrze zarabiała. Pewnego dnia, gdy malowała krajobraz we wsie, była przypadkowo świadkiem pojedynku, którego ofiarą padł pewien wielce sympatyczny młodzieniec.

Był to Zdzisław hrabia Prawdzic. Rana jego była tak poważna, że niesposób go było przewieźć do Warszawy. Iza zaofiarowała mu swe pomieszczenie i swoją opiekę. Sama sobie się dziwiła, że nagle opanowało ją głębsze nczucie ku owemn rannemu młodzieńcowi, uczucie dotychczas zupełnie jej nieznane.

Zdzisław i Iza pokochali się.

Po dwóch latach miłości, spędzonych w podróżach, wrócili do Warszawy. Iza stała się strasznie zazdrosna o Zdzisława, czem zrażała go sobie coraz bardziej, aż wreszcie zerwali ze sobą. Iza przyszła raz jeszcze do Zdzisława.

Malarką ta była Iza Sarska. Podczas malowania portretu wyjaśniło się, że są siostrami. Tymczasem Zdzisław oświadczył się Danusi i został przyjęty. Był to wielki cios dla Izy. Postanowiła do tego nie dopuścić.

Szczęściem dla Izy los zetknął ją z niejakim Józefem Robickim, który znalazł w Australji zwłoki hrabiego Wiśniewskiego i zabrał jego dokumenty. Ponieważ Robicki chciał okraść Izę, darowała mu winę pod warunkiem, że naprawdę będzie udawał jej ojca i sprzeciwi się małżeństwu Danusi ze Zdzisławem.

Po dwóch dniach panna Lerska otrzymała list, adresowany do jej wiejskiej posiadłości i stamtąd odesłany przez starego sługę.

List był wysłany z Warszawy. A więc przez kogoś, co nie wiedział, że ona tu właśnie teraz przebywa.

Nieco zdumiona, otworzyła list i przeczytała:

„Kochana Kuzynko!

Po długich latach żmudnych walk, po odzyskaniu czcigodnego stanowiska wróciłem do Polski.

Nie osiągnąłem w zupełności celu. Nie zdobyłem też tak ogromnego majątku, jak przypuszczałem. Ot, zaledwie taki sobie majątek, który akurat starczy na spokojne dożycie do śmierci.

Byłbym może się jeszcze starał, ale nie mogłem dłużej wytrzymać. Zbyt mi było tęskno za tymi, kogo kocham i o których nic nie wiem już od tylu lat.

Zachowywałem nieustannie milczenie. Było mi ono narzucone przez przeżywane tragedje. Milczałem, aby nie potęgować cierpień mej córki, już i tak niemałych wskutek mego wyjazdu zagranicę.

Nie zapominam, zresztą, bynajmniej, że mam jeszcze drugą córkę — Inę.

Teraz, gdy czas i rozłąka zatarły, zapewne, pretensje, jakie mogła mieć do mnie, odczuwam nieodpartą potrzebę jej ujrzenia. Chcę jej powiedzieć, że serce jej nieszczęsnego ojca jest pełne tkliwości dla niej i że najsroższą katuszą był dla mnie właśnie tragiczny rozdźwięk, który nas rozłączył.

Czyż nie jest już najwyższy czas, aby nasza wzajemna miłość znów nas złączyła?

Nie wiem, niestety, gdzie ona jest, ale liczę na to, droga kuzynko, że ty to wiesz i mi powiesz.

Jeżeli zaś rzeczywiście wiesz, to powiedz jej czem prędzej, że ojciec otwiera ku niej swe ramiona i że jego najgorętszem pragnieniem jest zapomnieć wspólnie smutną przeszłość, aby już tylko marzyć o słodkiej i miłej przyszłości, której jasności i promienności nie zamąci już żadna chmurka.

Nie mów natomiast jeszcze Danusi ani słowa o powrocie jej ojca.

Bo gdyby nawet jak najostrożniej przygotowywać ją do tej wieści, nowina ta może wywrzeć na tem dziewczątku zbyt piorunujące wrażenie. Przecież Danusieńka nie może mieć wiele więcej nad szesnaście lat. Wyobrażam sobie, jaka jest teraz urocza i śliczna!

To też pozwól, droga kuzynko, że najpierw zobaczę się tylko z Tobą i z Iną.

Wierz mi, że jedynie myśl, iż córkę moją zostawiłem na T[illegible] opiece, uspokajała moje stroskane serce ojcowskie. Znam Twoją dobroć, wiedziałem więc, że mej córce jest u ciebie bardzo dobrze. Przekonanie to dodawało mi otuchy, ilekroć los szczególnie mnie gnębił.

Jestem przekonany, że jeżeli ocalałem, to za sprawą modlitw, które córka moja za Twoją namową wznosiła za mnie ku Stwórcy.

Nie zdołam chyba nigdy znaleźć odpowiednich wyrazów, aby wypowiedzieć Ci moją wdzięczność. Jedynie miłość mojej Danusi ku Tobie i jej wdzięczność dozgonna zdołają chyba wynagrodzić Ci choć w części to wszystko, coś dla nas uczyniła.

Piszę do Ciebie na wieś, bo nie wiem, gdzie jesteś, a domyślam się, że w razie nieobecności list ten Ci prześlą. Napisz do mnie natychmiast.

Na wypadek, gdybyś akurat była w Warszawie, bądź łaskawa zatelefonować do mnie niezwłocznie. Zatrzymałem się w hotelu Rzymskim.

Czekam z niecierpliwością.

Stęskniony za Tobą
kuzyn
Hieronim hrabia Wiśniewski".

Gdy panna Lerska otrzymała ten list, była właśnie przy porannej toalecie.

Nie skończyła jej nawet, wstrząśnięta treścią listu...

Przyniesionego jej śniadania nie tknęła nawet.

List, zwiastujący powrót hrabiego Wiśniewskiego, którego wszyscy już uznali za zmarłego i to oddawna, wzbudził w niej dziwną nieufność.

Zarazem jednak cieszyła się z tego i nawet spłakała się z radości.

Obawiała się też, że Danusia ujrzy jej zmieszanie, zacznie się dopytywać, a wtedy może wszystko się wyda, wbrew wyraźnej prośbie jej ojca. Postanowiła więc na wszelki wypadek wyjść, zanim jeszcze Danusia wstanie.

Tak też uczyniła, mówiąc służącej:

— Powiedz pannie Danusi, że miałam pilną sprawę i musiałam wyjść wcześniej, ale niedługo wrócę.

Zawołała taksówkę.

Kazała się zawieźć na ul. Krzyckiego na kolonji Staszyca, gdzie mieszkała Iza.

Miała bowiem plan taki: pojedzie do Izy, powie jej o powrocie ojca, o jego skrusze, uda się następnie wraz z nią do hrabiego Wiśniewskiego, ucieszy się radością ich spotkania...

Najbardziej wszakże gnębiła ją jedna myśl...

Jak przygotować Danusię do tego wszystkiego?

I czy odrazu podczas pierwszego spotkania z hrabią Wiśniewskim powiedzieć mu o zamiarach małżeńskich jego córki?

Postanowiła poradzić się w tej mierze Izy, której wysoka inteligencja, iście męska energja, szlachetne serce i wzniosłość pojęć — tak jej się przynajmniej zdawało — budziły w niej coraz większy szacunek i coraz gorętsze uznanie.

Zastała artystkę przy pracy nad świeżo rozpoczętym wielkim obrazem.

— — — — — — — — — — — — — — — — —

Pani Lerska sama była tak zmieszana, że nie zauważyła bladości Izy, błędnych spojrzeń jej oczu, drgania kącików jej ust i z wysiłkiem maskowanego spokoju na widok tak niezwykłego gościa o tak wczesnej porze.

Bez długich wstępów panna Lerska rzekła odrazu:

— Moja droga, otrzymałam właśnie list, zwiastujący mi wydarzenia tak wielkiej wagi i tak blisko ciebie dotyczące, że odrazu przybiegłam do ciebie, bo są rzeczy nienadające się do rozmowy telefonicznej.

— List? Wydarzenia wielkiej wagi? — wybełkotała Iza, przerażona.

— Tak jest... Wiem, złotko, jak bardzo potrafisz panować nad sobą, ale teraz doprawdy zbierz wszystkie siły, aby znieść wiadomość, jaką ci przynoszę.

— Czy to, nie daj Boże, jakie wielkie nieszczęście?

— O, nie!... Przeciwnie!... Szczęście!... Wielkie szczęście! — zawołała panna Lerska, daremnie siląc się na sposób, któryby najlepiej uchronił Izę przed zbyt wielkim wstrząsem, wreszcie zaś tak mówiąc—a co nam wszystkim brakuje właściwie teraz jeszcze do szczęścia? Danusia kocha cię z całego serca, szczęśliwa, że odnalazła siostrę, a ja jakby drugą córkę. Poza tem naszą kochaną Danusieńkę ubóstwia i uwielbia człowiek pod każdym względem czarujący. A jednak czegoś jej jeszcze brak. Czego powiedz?

Dalszy ciąg jutro.

DANIEL BACHRACH

Sladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Pomocnicy mennicy państwowej

IX.

Wobec plagi fałszywych banknotów, policja śledcza z kom. Bachrachem przystąpiło do szeroko zakrojonej akcji z fałszerzami. Policja jest na tropie niejakiego Bylewskiego, który niewątpliwie należy do bandy.

— Wie pan — rozpoczął Bylewski, że ja już wahałem się czy przyjść.

— Przyznam się panu, że ja też nie chciałem się już z panem spotkać — odpowiedziałem bez chwili namysłu.

— Dlaczego pan nie chciał przyjść? — zapytał zdziwiony Bylewski.

— Powiem panu prawdę. Pan jest za wielki frajer dla mnie i ja się boję z panem kombinować. Widząc mnie wczoraj po raz pierwszy odrazu zaproponował mi pan taki „delikatny" interes, wobec tego boję się, żebym przez pana nie wpadł. Ale skorośmy się już spotkali zaryzykuję. Otóż słuchaj pan. Ja nie lubię się bawić drobnostkami, zresztą pański przyjaciel mnie zna i może panu to potwierdzić. Chcę kupić raz jeden większy transport, powiedzmy pół miljona i więcej się nie znamy. Ma pan tu 10000 marek i przyniesś mi pan dwadzieścia sztuk na próbę. Musi pan jednak powiedzieć dostawcom towaru, że muszą mi podać odpowiednią cenę, inaczej nie dojdziemy do porozumienia. Dalej musi się pan dowiedzieć, jak długo potrwa wykonanie, gdyż chcę z tym towarem wyjechać na Kresy. O ile nie mają dosyć gotówki na papier i inne rzeczy, to o ile pan Kazik mi zaręczy, to mogę im dać zgóry zadatek. W trakcie tego konfident mój omal się nie zdradził, zwracając się bowiem do mnie, odezwał się: — Ja mogę zaręczyć panie naczelniku.

— Bylewski spojrzał na mnie zdumiony, lecz nie tracąc na chwilę zimnej krwi odpowiedziałem ze śmiechem: — W takim razie załatwione, panie inspektorze.

— Cóż to panowie się tak tytułują wesoło? — zapytał Bylewski.

— To tak dla urozmaicenia i odwrócenia uwagi — odpowiedziałem.

Po otrzymaniu ode mnie dziesięciu tysięcy marek Bylewski pożegnał nas i wyznaczył następne spotkanie na ósmą wieczór w barze „Satyr". Miał mi tam przynieść dwadzieścia falsyfikatów oraz odpowiedź na moje pytania. Zauważyłem, że wywiadowcy ruszyli wślad za nim.

Moje pytania o termin wykonania oraz rzekome zamówienie większej ilości falsyfikatów miało na celu zbadanie, czy tam dokąd uda się obecnie Bylewski mieści się pierwsze źródło, czy też druga ręka.

O godzinie ósmej Bylewskiego w barze nie było jeszcze. Przy jednym ze stolików siedziało dwóch moich wywiadowców, którzy mieli polecenie po naszem rozejściu się, o ile im dam umówiony znak, zaaresztować go i po dokonaniu rewizji w jego mieszkaniu sprowadzić go do urzędu. Upłynęło pół godziny niecierpliwego oczekiwania, wreszcie po godzinie dziewiątej nadszedł Bylewski, a za nim po chwili wszedł jeden z wywiadowców, który pojechał wślad za nim. Wyszliśmy na ulicę i tam Bylewski włożył mi do kieszeni od palta paczkę banknotów.

— Rozmówiłem się z nimi — szeptał — mogą mi dać pół miljona na 35% i żądają zadatku pięćdziesiąt tysięcy marek. Robota musi potrwać od dwóch do trzech tygodni.

— Dlaczego tak długo?

— Bo się dziś jeszcze lub jutro przenoszą w inne miejsce, gdyż tam siedzą już za długo i jest trochę niebezpiecznie.

Nie ulegało zatem wątpliwości, że o ile Bylewski był w Żabieńcu, to tam mieściła się i fabryka pieniędzy.

— Dobrze panie Bylewski. Spotkamy się jutro około ósmej w tym samym barze i przyniosę panu pieniądze na zadatek.

— Będę punktualnie — odpowiedział.

Dalszy ciąg jutro.



Na politycznym widnokręgu

Targi i zatargi międzynarodowe

Dnia 15 b. m. zostały zniesione sankcje. Włochy przywitały ten dzień różnemi uroczystościami. Mussolini znowu wygłosił buńczuczne przemówienie. Wogóle Włochy wracają z krzykiem i hałasem na teren polityki europejskiej, przyczem zdradzają ochotę rozsadzania obecnego stanu rzeczy.

Wstępem do nowego ukształtowania sił, w którem właśnie Włosi graliby pierwsze skrzypce, jest umowa austrjacko-niemiecka, o której pisaliśmy ubiegłego tygodnia.

Jakkolwiek Anglja i Francja zdradzają dalekoidącą kompromisowość, wydaje się mało prawdopodobne, by państwa te dały sobie narzucić linję działania przez Włochy, lub by zrezygnowały na korzyść Mussoliniego ze swojej obecnej pozycji w Europie.

AWANTURNICZE WYSTĄPIENIA.

Oczywiście, że właśnie Anglji i Francji najbardziej zależy na utrzymaniu pokoju i dlatego też ujawniają taką ugodowość wobec wszystkich awanturniczych wystąpień innych państw.

Nie znaczy to jednak, że państwa te są słabe, ponieważ brak im „zbawiennej" dyktatury. Wręcz przeciwnie! Te dwie wielkie demokracje Zachodu znajdują się w okresie wewnętrznego spajania się. Siły wojskowe rosną.

Przez długie lata Francja i Anglja, w nadziei, że rozbrojenie uda się przeprowadzić, łożyły najmniej na uzbrojenie. Teraz w ciągu niemal miesięcy nadrabia się te braki w szybkiem tempie.

CZERWONY PARYŻ.

Szczególną wymowę posiada, jeśli chodzi o wewnętrzne nastawienie społeczeństwa, obchód francuskiego święta narodowego. W Paryżu odbyła się wspaniała defilada wojskowa. Niemal wszystkie oddziały były zmotoryzowane. Czerwony Paryż szalał z radości. Wojsko było ośrodkiem zainteresowania wszystkich. Wzniesionemi do góry pięściami robotnicy pozdrawiali sztandary pułków i wznosili okrzyki: „Niech żyje armja republikańska!"

W ciągu roku Francja przeszła wielki rozwój. Ubiegłego roku lewica stała zdaleka od oficjalnych uroczystości, w tym roku w Paryżu miljon osób demonstrowało.

Rząd Bluma łoży ile może na armję i zdobywa popularność ulicy.

Obserwujemy rozbudzenie patrjotyzmu, jakkolwiek różni się on znacznie od patrjotyzmu prawicowych ugrupowań. Ale przecież znaczenie największe ma właśnie stosunek robotnika i chłopa do zagadnienia obrony państwa, gdyż jego piersiami broni się kraju.

Przemiany, jakie w tej mierze zaszły, są dowodem wzmocnienia wewnętrznego Francji. A to jest bardzo ważne dla wszystkich, którzy pragną utrzymania pokoju.

WYŚCIG ZBROJEŃ W ANGLJI.

Tempo wzrostu uzbrojenia Anglji jest bardzo szybkie. Codziennie słyszymy zapewnienia odpowiedzialnych ministrów, że Anglja niebawem będzie na tym poziomie, jaki jest potrzebny dla odegrania właściwej roli.

Czyżby to oznaczało, że zbliża się chwila nieuchronnego zbrojnego starcia? Raczej nie. Przeciwnicy, uzbrojeni od stóp do głów, nie rzucają się tak szybko w objęcia wojny. Tutaj leży sens starego rzymskiego przysłowia: „Jeśli chcesz pokoju, przygotuj wojnę". Napada się przecież tylko na słabego, silny odstrasza.

POCIESZAJĄCY FAKT.

Jeden, jedyny pocieszający fakt pozostaje do zanotowania z wydarzeń ubiegłego tygodnia, to osiągnięcie porozumienia na konferencji w sprawie cieśnin dardanelskich w Montreux.

Anglja poszła na jak najdalej idące ustępstwa i pozwoliła Sowietom odnieść zwycięstwo. Spór toczył się o prawa przejazdu przez cieśniny w razie wojny. Sowiety pragnęły sobie to prawo zarezerwować, natomiast Anglja — widząc, że nie może tego samego żądać dla siebie, domagała się ogólnego zakazu.

Była chwila, w której zdawało się, że konferencja rozleci się. Litwinow postawił sprawę na ostrzu miecza. Delegacja angielska poprosiła o przerwę w rokowaniach i wyjechała do Londynu po wskazówki. I w chwili, kiedy w Rzymie i Berlinie już pisano wspomnienia pośmiertne konferencji w Montreux, gdy mówiono o jeszcze jednem niepowodzeniu państw „ligowych", delegacja angielska oświadczyła gotowość do ustępstw.

Uzgodniono więc, że cieśniny są niedostępne dla wszystkich, za wyjątkiem państw, które wyruszają dla wypełnienia zobowiązań, wynikających z Paktu Ligi Narodów, a więc np. gdy chodzi o pomoc państwu napadniętemu, oraz dla uczestników regjonalnych układów z Turcją.

Jeśli się zważy, że najmożniejszym sojusznikiem Turcji jest właśnie Rosja, to zobaczymy, że w zmienionej postaci Litwinow osiągnął to, czego pragnął.

Tłumaczenie snów

P. Smutna Dora z Milanówka. Ma Pani szanse wygrania na loterji. Będzie sprzeczka z mężczyzną, kłopot pieniężny i niedale'a jazda. Pierścień z perełką przyniesie Pani szczęście.

P. Niunia G. Charakter pisma zdradza wrodzony rozsądek. Pieniądze otrzyma Pani. Będzie zmiana na lepsze. Smutek chwilowy.

P. Helena F. Wyjdzie Pani zamąż za swego ukochanego. Rozrywka czeka Panią. Duże szczęście w przyszłości. Niedomaganie będzie w rodzinie.

...a gwiazda. Blondynka jest Pani nieżyczliwa. Nie wyjdzie Pani zamąż nigdy. Będą zwiększone zarobki. Kłótnia ostra z brunetem.

P. Robert Lis. Sprzeczka krótka czeka Pana. Rozmowa z przyjezdnym. Otrzyma Pan pieniądze. Pochwała będzie, lub komplement.

W. D. — 31 — 48. O loterji sen Pański nic nie mówi. Swego zakładu proszę nie likwidować. Syn otrzym. posadę. Niedomaganie jakieś będzie wśród osób bliskich.

J. Ż. P. Czeka Pana długie życie i dobre zdrowie. Troska przejściowa będzie. Rozmowa z blondynem. Propozycja pieniężna. Szczęśliwy dzień: 5-ty każdego miesiąca.

P. Henka J. Wyjdzie Pani zamąż w niedalekiej przyszłości. Spotka Pani dawno niewidzianą osobę. Sprzeczka będzie. Nadejdzie miła wiadomość.

„... — 8 Robociarka". Ziści się niedługo Pani nadzieja. Wyjdzie Pani zamąż. Stach bardziej jest do Pani przywiązany, niż Wacek. Będzie zabawa z dzieckiem.

P. Loda blondas. Wyjdzie Pani zamąż z miłości. Czeka Panią dużo strapień, ale przyjdą po nich radosne chwile. O życiu mamy sen Pani nic nie mówi. Będzie niedomaganie w rodzinie.

„Aadzia i dwoje dzieci". W związku z postępowaniem męża, radzę Pani skorzystać z bepłatnej poradni prawnej „Ostatnich Wiadomości". Proszę nie upadać na duchu, bo będzie zmiana na lepsze. Z dzieci będzie pociecha.

P. Maryka 22. List nadejdzie, lub papier urzędowy. Będzie poprawa warunków materjalnych. Sprzeczka czeka Panią. Smutek chwilowy będzie.



Chłopiec zamordował ojca

ratując życie matce

W Sosnowcu, a ściślej mówiąc, w dzielnicy Pogoń, rozegrała się wczoraj wstrząsająca tragedja, która wywarła olbrzymie wrażenie w całem mieście. Trzynastoletni chłopiec, ratując życie matce, zamordował ojca.

Okoliczności zbrodni są następujące:

43-letni Marcin Gorajczyk zatrudniony był w charakterze biletera na dworcu kolejowym w Sosnowcu, a pobocznie trudnił się szewctwem. Przed 20 laty ożenił się z młodą panną z inteligencji. Początkowo pożycie ich było zgodne, później jednak zaczęły się niesnaski przyczem Gorajczyk rozpił się. Mieszkali oni na Pogoni wraz z trzema synami, z których najmłodszy Henryk, liczy 13 lat.

W ostatnich miesiącach kłótnie rodzinne doszły do zenitu. Gorajczyk bił żonę i dzieci.

Wczoraj przyjechał do niego brat z pod Olkusza i z tej okazji Gorajczyk urządził pijaństwo. Libacja trwała całą noc. Nad ranem, gdy brat jego oraz starsi synowie wyszli z domu, Gorajczyk reagując na wymyślania żony zamknął drzwi na klucz i ze słowami: „Raz z tobą zrobię koniec!" — złapał tasak i rzucił się na żonę.

Przerażona niewiasta począt kowo chciała się bronić, lecz po chwili podbiegła do okna, wskoczyła na framugę i chciała wyskoczyć. W tejże chwili podbiegł do niej mąż z tasakiem. 13-letni Henryk, widząc krytyczną sytuację, chwycił długi nóż szewcki i zadał ojcu sześć ran w plecy i jedną ranę w piersi, uprzedzając w ten sposób śmiertelny cios, który Gorajczyk chciał zadać tasakiem żonie.

W ten sposób chłopiec uratował matkę, gdyż Gorajczyk upadł na ziemię brocząc krwią.

Zaalarmowane natychmiast pogotowie przewiozło go do szpitala gdzie zmarł wskutek upływu krwi. Gorajczykowa wskutek strasznej sceny dostała pomieszania zmysłów. 13-letni ojcobójca popadł w rozpacz. Przewieziono go do wydziału śledczego w Sosnowcu.

NAUKA MORALNA.

Przewodnik oprowadza turystów po zamku. Obejrzeli wszystko i znaleźli się w ostatnim pokoju.

Przewodnik pokazuje portret i objaśnia:

— Oto portret margrabiny Rozamundy, która została zamordowana. Znienawidzono ją za jej chciwość i skąpstwo. Skąpstwo jest przyczyną wszelkiego zła. Panie i panowie, nie zapominajcie o przewodniku!

OSZCZĘDNA.

— Moja żona jest niezwykle oszczędna. Liczy teraz 40 lat, a wczoraj, na swoje imieniny, udekorowała tort tylko 28 świecami.

Na małej wokandzie...

Jedyna pociecha

(A. E.) Panu Gnoińskiemu umarła żona.

Nazajutrz po pogrzebie udał się doń brat zmarłej, pan Stanisław Truchło, człowiek bardzo pobożny, a cnotliwy.

— Musi Franek siedzi w jednem zmartwieniu — myślał pan Stanisław po drodze — bo kochali się, że nie wiem.

Przyjdę do niego, powiem mu: nie płacz, Franuś. Taki płacz psu na budę się nie zda. Lepiej zajmij się pracą, a wolny czas na litosierdzie poświęć, to ci ulży.

Chętnie ci w tem świąobliwem postanowieniu pomogę. Pójdziem datki na biedny narod zbierać, zapiszem się do towarzystwa podpierania niezamężnych akuszerek, na nieziemskie temata bedziem rozprawiać...

I tak jakoś zapomnisz o swojem strapieniu, a też również korzyść będzie moralna dla nasz obojga.

Tak rozmyślając, pan Stanisław dotarł do mieszkania szwagra. Otworzył drzwi cichutko, aby nie mącić rozpaczy wdowca i ... oczom jego przedstawił się nieoczekiwany widok.

Mianowicie pan Gnoiński siedział uśmiechnięty przy stole i smakowicie pociągał śliwowicę ze sporej butelki.

Pan Stanisław zadrżał ze zgrozy.

— Franciszku! — rzekł głosem, pełnym oburzenia. — Flacha jest jedyną twą pociechą?

Wdowiec wzruszył ramionami.

— Nie jedyną. Mam jeszcze dwie w szafie.

Odpowiedź powyższa do reszty zgorszyła cnotliwego pana Stanisława.

— Nie zdążyłeś żony pochować — rzekł — a już wódkie chlejesz? Nie uwierzę w twój grzech, aż się nie przekonam!

To mówiąc, pan Stanisław wyrwał szwagrowi z rąk butelkę i przytknął ją do ust.

Próba trwała dość długo i dopiero po opróżnieniu butelki pan Stanisław uwierzył w grzech szwagra. Wówczas rzucił się nań z zaciśniętemi pięściami i czyn ten zaprowadził go przed oblicze sądu grodzkiego.

Sąd skazał pana Stanisława za pobicie na 8 dni aresztu.



W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Zerwijmy z przesądami

„MAŁA KOBIETKA z Kalisza zabierając głos w sprawie pani „Lili", pisze. „Zgadzam się z Panią, że mężczyźni są podli, ale to wyrażenie za mało wyczerpujące. To są głupcy! Nie posiadają żadnej wartości moralnej! Czy który z Was „władców świata" może powiedzieć z niekłamaną szczerością, że nie ma na sumieniu żadnej skrzywdzonej kobiety?

Nie wystarczy żadnemu żona, czy kochanka. Musi stale uganiać się za nową zdobyczą i uciechą. A czy warte jest pamięci zawiedzione serce słabej kobiety lub nawet złamane życie?

A jeśli ona nie jest „łatwa", to znaczy, że jest „nieciekawa", zostawia się ją i uprzedza się do niej innych. I to się nazywa „postępem", „życiem kulturalnem", „wielkomiejskiem". O Wy, królewicze z bajki! Póty nimi jesteście, póki każda z nas nie zetknie się z Wami w życiu i nie przyjrzy się Wam zbliska!

Życie przekonało mnie, że nam, wchodzącym w świat małym kobietkom, nie wolno zbliżać się do mężczyzn z sercem na dłoni, nie wolno popełniać u progu życia błędu miłości, bo wtedy jesteśmy przedwcześnie znudzone i rozczarowane. Nie wierzmy w wzajemność!

Nauczmy się stawiać wysoko swoją wolę, przestańmy być biernemi niewolnicami, przestańmy być takiemi, jakiemi chcą nas widzieć mężczyźni. Nie żądajmy od nich miłości, której nam dać nie potrafią, śmiejmy się, gdy udają miłość, nieśmy wysoko palmę równouprawnienia! Małżeństwo wolno nam wtedy tylko zawrzeć, gdy poczujemy, że stoimy na gruncie zupełnej samodzielności, gdyż zwykle zbyt późno przychodzimy do świadomości, co znaczy być utrzymanką mężczyzny.

Zerwijmy z przesądami, idźmy z postępem logicznie i uczciwie, przestańmy oddawać ślepo swego losu w ręce władcy-mężczyzny, a wtedy na pewno znajdziemy dużo więcej zadowolenia i szczęścia!"

Konrad Rylski

W szponach gangsterów

Powieść — film z życia gangsterów chicagowskich

Wodzem jednej z band gangsterów chicagowskich jest tajemnicza miss Nora, która działa w porozumieniu z Al Capone. O jej niezwykłej odwadze i przebiegłości świadczy szereg napadów i porwań, które są otoczone legendami: miss Nora posiada niezwykły u kobiety dar hipnotyzowania.

Będąc dzieckiem pokochała miss Nora młodego Stanley Grabę, który później został słynnym lekarzem chicagowskim. Doktór Graba ożenił się z piękną panią Mary, był ojcem dwóch dziewczynek, gdy miss Nora, stojąc u szczytu swej sławy postanowiła go porwać.

Walkę z bandą miss Nory, celem wyrwania z jej szponów doktora Graby podjął wybitny detektyw chicagowski mister William Fred.

Fred przybył autem doktora Kroninga, do City hall, i kazał zameldować o swem przybyciu sędziemu. Tymczasem detektywi, którzy poszukiwali go za rzekome gangsterstwo, skuli go w kajdany, taksamo jak i małego Toma.

Po zwolnieniu z więzienia w Sing - Sing, zabrał się Fred natychmiast do roboty, tym razem już ze swym pomocnikiem, małym murzynem Tomem. Fred jako impresarjo turecki „Ali-bej", zaś Tom, jako mały murzyński śpiewak „Little Hejmi" udają się do dzielnicy gangsterów, gdzie zdołali dowiedzieć się, że Al Capone posiada łódź podwodną, której zadaniem będzie, pod wodzą bandy miss Nory wysadzić w powietrze okręt konkurencyjnego przemytnika alkoholu.

Ali-Bej zdołał dowiedzieć się że miss Nora otrzymała od Al Capone polecenie wysadzenia na czele bandy gangsterów w powietrze statku konkurencyjnego przemytnika alkoholu. Fred natychmiast powiadomił o tem Greena, który zkolei otrzymał od ministerstwa marynarki do swojej dyspozycji trzy łodzie podwodne, których zadaniem było wyszukanie łodzi gangsterów i złowienie jej na pełnych wodach.

Fred rozpoczął poszukiwania na własną rękę: ucharakteryzował siebie i Toma do niepoznania na murzynów — trampów i udał się na wybrzeże, blisko Nowego Jorku, idąc w kierunku Kanady. Tu natrafił na łódź gangsterów, o czem dał niezwłocznie znać sędziemu Greenowi, żądając przybycia na aeroplanach policji. Po upływie krótkiego czasu zjawiła się policja na trzech samolotach: gangsterzy zauważyli zawczasu policyjne aeroplany, zamknęli się hermetycznie w łodzi podwodnej. Wskutek uszkodzenia maszyny elektrycznej, która była właśnie reperowana, nie zdążyli zanurzyć łodzi, gdy policja, pod wodzą Freda, przepiłowała zapomocą świdra dziurę w pokrywie łodzi, wypuszczając zapas powietrza i wody.

Pod wodzą miss Nory zdobyli się gangsterzy na rozpaczliwy krok: wyszli ze swej łodzi, by przedrzeć się przez policję i uciec na policyjnych aeroplanach. Plan udał się częściowo: miss Nora wraz z żoną Dilla i Mellonem zdołała zbiec. Jeden aeroplan z gangsterami został w locie postrzelony. Zaś ranny Dillinger i Chińczyk wpadli w ręce policji.

Niedługo trwało, a Dillinger dokonał w więzieniu czynu, który wstrząsnął całą Ameryką.

Rozdział dwudziesty siódmy

Lew w klatce

Ranny Dillinger został z „pola bitwy" przewieziony do szpitala więziennego przy Sing-Sing.

Przy jego łożu czuwało stale dziesięciu uzbrojonych od stóp do głowy policjantów, którzy mieli polecenie baczenia nad każdym jego ruchem...

Nie leżał na ogólnej sali, razem z innymi chorymi więźniami, tylko w osobnej celi, szczelnie zakratowanej, o stalowych drzwiach.

Codziennie zjawiał się w jego celi doktór z siostrą, która bandażowała mu ranę. Lekarze otrzymali polecenie od sędziego przyspieszenia kuracji Dillingera.

Władze pragnęły jak najszybciej w[illegible]czyć Dillingera, skazać go na karę śmierci i karę wykonać. Nie ulegało wątpliwości, że miss Nora uczyni wszystko, by wydostać swego towarzysza z więzienia.

Rana goiła się nader szybko. Lada dzień mieli Dillingera przewieźć do zwykłej celi więziennej.

Dwa tygodnie był już w rękach policji i nie miał żadnych wiadomości z wolności. Gdy oglądał się wokoło, widział tylko przy swem łożu dziesięciu czuwających policjantów; rozumiał wtedy, że nie jest rzeczą łatwą dla jego towarzyszy porozumienie się z nim w takiej sytuacji...

Zaczął powątpiewać, czy w takiej sytuacji uda się im wyratować go wogóle z celi więziennej...

Był pewien, że miss Nora wszystko uczyni i nie spocznie, zanim go nie wyratuje — ale, gdy po dwóch tygodniach nie miał od niej żadnych wiadomości, zrozumiał, że się z nią coś musiało wydarzyć.

Być może, aeroplan, w którym uciekała, został uszkodzony i spadł; być może, policja w pościgu zabiła ją...

Dillinger był zupełnie oderwany od świata, nie wiedział co się dzieje. Gazety nie wolno mu było podawać... Może pisma doniosły o pojmaniu miss Nory?

Gdyby nie wpadła w ręce policji, na pewno znalazłaby drogę, w jaki sposób porozumieć się z nim. Pomimo wszystkich przeszkód, miss Nora wymyśliłaby na pewno coś, czego nikt nie może przewidzieć. Wiara Dillingera w genjalność miss Nory nie miała granic. To nie kobieta, to djabeł — myślał o niej z wielkiem uwielbieniem.

Gdy zbliżyła się do niego pielęgniarka, by przewiązać mu ranę, poprosił ją błagalnym głosem:

— Niech się pani nade mną zlituje, i tak wkrótce umrę, niech mi pani powie, czy miss Nora żyje? Co o niej donoszą pisma?

— Milczeć! — rozległ się głos policjanta.

Dillinger doszedł do wniosku, że nie powinien oczekiwać pomocy z zewnątrz. Zapewne, coś się musiało wydarzyć z miss Norą. Jeśli chce uniknąć krzesła elektrycznego, musi liczyć tylko na własne siły i spróbować ucieczki.

W przeciwnym bowiem razie musiałby zrezygnować ze swego życia i „sam rozcałować się ze swą prababką", jak proponował policjantom.

No, tak, uciekać? Ale jak stąd uciec? Uciec z przed oczu dziesięciu policjantów, którzy obserwują każdy jego krok, każdy ruch? Jak zdoła wykonać taki szaleńczy plan?

Dillinger zaczyna rozmyślać i ważyć różne plany. Waży szanse każdej drobnostki, każdego szczegółu. Jedno jest pewne: nie ma zamiaru zginąć teraz na krześle elektrycznem. Za wcześnie. Za młody jest. Za mało jeszcze nacieszył się życiem. Krew kipi i wre jeszcze w jego żyłach. Niech inni, starsi giną...

Ot, niech sobie zginie tak Al Capone. Żyje sobie dostatnio, w pałacu, rozbija się jak prawdziwy król, a w istocie kim jest Al Capone? Paserem na wielką skalę! Alfonsem gangsterów i gangsterek, co z ich każdego czynu bierze i żąda dla siebie procentu, a sam dostatnio, bez wysiłku żyje jak prawdziwy kupiec, uczęszcza do teatru, gdzie ma swoją lożę, patronuje różnym towarzystwom



Gdy mister Jeffers wszedł do celi Dilla, uderzyło więźnia niezwykłe podobieństwo, jakie jest między nimi.

i imprezom dobroczynnym. Maluczko, maluczko, a zostanie jeszcze prezydentem Stanów Zjednoczonych, na jego cześć będą wydawać bankiety, a on, Al Capone, będzie podpisywał wyroki śmierci na swych dawnych przyjaciół, z których soki wycisnął...

Oto tacy, jak Al Capone, niech giną na krześle elektrycznem. On, Dill, chce jeszcze pożyć na świecie.

Nie wątpi, że sąd nie poszczędzi mu kary śmierci. Ma na swem sumieniu niejedno przestępstwo, karalne śmiercią. Zresztą wystarczy ostanie zabójstwo policjanta.

Trzeba uciekać. Ale łatwo powiedzieć... Łatwo zdecydować się. A jak to wykonać? Całemi dniami leżał Dillinger z zamkniętemi oczyma i myślał. A gdy przodownik wieczorem pisał raport dla sędziego Greena o zachowaniu się więźnia Dillingera, stale zaznaczał:

„Więzień Dillinger leży całemi dniami nieruchomo na łóżku, z nawpół zamkniętemi oczyma. Nie zwraca uwagi na to, co się wokół niego dzieje. Tak jakgdyby zdawał przed sobą samym rachunek ze swego życia".

Dillinger co najwyżej układał plany swego przyszłego życia.

Gdy nazajutrz zjawił się w jego celi lekarz i oznajmił mu, że jest już zdrów i że następnego dnia przechodzi do normalnej celi więźnia — skrzywiła się twarz Dillingera. Ta historja wcale mu się nie uśmiecha! Jeśli tu w szpitalu ma jeszcze jakieś minimalne szanse porozumienia się ze światem, to tam, w celi, musi z wszelkich pomysłów zrezygnować...

Szpital znajduje się w specjalnym budynku, który jest wpobliżu wysokiego parkanu. Kraty okien nie są podwójne, a straż na zewnątrz nie jest tak silna...

W nocy, gdy w celi jego panowała ciemność, wsunął Dillinger palce pod bandaże, zdrapał rękoma zagojonę ranę, tak, że krew zalała jego całą twarz.

Zgrzytał przytem zębami. Sprawiało to mu niewymowny ból. Ale Dillinger był człowiekiem o żelaznej woli. Zresztą łatwiej dokonać takiej operacji, aniżeli znieść „operację" na krześle elektrycznem.

„Operacja" udała się... Po twarzy jego ściekała krew. Dillinger jęczał całą noc, tak, że z rana, zamiast przeprowadzić go do celi, zmuszeni byli strażnicy zawołać doktora.

Lekarz więzienny, stary druh Thompsona, który od czasu uwięzienia swego przyjaciela stał się katem wszystkich więźniów, wszedł do pokoju Dilla wzburzony:

— Co się stało? Czemu pan jęczy?

— Panie doktorze, rana mnie boli...

— Nic pana nie boli, nic panu nie jest. Tu nie mamusia, żeby mi pan się pieścił, tu więzienie.

Ale w tej chwili lekarz ujrzał krew na poduszce. Odbandażował ranę, i przestraszył się:

— U licha, co pan uczynił? Przecież mógł pan wywołać zakażenie krwi!

— Panie doktorze — tłumaczył niewinnym głosem Dill — kiedy ja to wszystko uczyniłem bezwiednie... Coś mnie w nocy bolało, raczej swędziło. Wsunąłem jak widać rękę, i niechcący poraniłem się...

— Znam was, znam was, niechcący — syczał rozgniewany doktór — miss Nora też niechcący posłała zamiast siebie na krzesło elektryczne inną niewiastę, a teraz za jej grzechy siedzi niewinnie tak kryształowa dusza, jak Thompson...

— Co, Thopson siedzi? — krzyknął Dill.

— No, cicho, cicho, nie przychodzę do pana na romanse... Niewiniątko, nieboraczek nie wie, że Thompson siedzi... No dobrze, dobrze...

Lekarz wyszedł. Nie miał innego wyjścia, jak pozostawić nadal Dillingera w szpitalu na kuracji. Wysłał długi raport do sędziego Greena, który od czasu aresztowania Thompsona stał się postrachem wszystkich urzędników. W raporcie umotywował, dlaczego uważa dalszy pobyt Dilla w szpitalu za konieczny, „pozostawiając oczywiście panu sędziemu ostateczną decyzję"...

A w głowie Dillingera roi się od planów. Nie, w żaden sposób nie chce umrzeć. Kocha swą Ewelinę, sentymentalną Francuzkę, i dzieci, które ma z nią... kocha życie...

W dwa dni po „operacji", której Dill sam dokonał, wszedł do jego gabinetu naczelnik policji nowojorskiej, Jeffers. Mister Jeffers jeszcze nigdy nie widział Dilla. Pierwsze badanie przeprowadził jakiś nowojorski sędzia. Ale naczelnik policji ciekaw był zobaczyć, jak wygląda, jak zachowuje się gangster, który ma na sumieniu tyle przestępstw. Jak zachowuje się teraz Dill, gdy jest w rękach policji...

Gdy mister Jeffers wszedł do celi Dilla, uderzyło więźnia niezwykłe podobieństwo, jakie jest między nimi: ta sama twarz, te same oczy, taki sam nos, identyczny krój ust, ten sam kolor oczu i włosów... Tylko mister Jeffers ma nieco bardziej otyłą twarz i jaśniejszą skórę... Jedno świetnie się składa: dziś z rana sprowadzono do niego więźnia-fryzjera, który go starannie ogolił... Mister Jeffers jest również dobrze ogolony.

W głowie Dilla zrodziła się nagle niezwykle śmiała myśl.

Gdy mister Jeffers pyta go to, jak mu się powodzi w więzieniu, czy wygodnie mu leżeć tu w szpitalu więziennym, odpowiada mu Dillinger:

— Rzecz jasna, to wszystko mi nie smakuje. Ale muszę to wszystko znieść. Trudno, pogodziłem się ze swym losem... — poczem uniżonym głosem dodał — proszę pana, chciałbym panu zaufać pewien sekret...

— Jaki sekret — dziwi się Jeffers.

— Trapi mnie moje sumienie... Muszę to opowiedzieć... Może to mnie uratuje przed śmiercią na krześle elektrycznem — dodał głosem skruszonym, gdy w oczach jego lśniły łzy.

— Dobrze, niech mi pan nareszcie opowie, co to za tajemnica? — ciekawi naczelnika policji.

Dillinger westchnął i dodał:

— Tę tajemnicę mogę panu zdradzić tylko w cztery oczy...

Dalszy ciąg jutro.

Zemsta gangsterów

Dokonali samosądu nad rywalem

Świat podziemny ma wszędzie swoją własną „etykę" i sądownictwo. Wiadomo, że kto wyłamie się z pod obowiązujących przepisów, ten nie może liczyć na pobłażliwość. Ba, wyroki bywają często znacznie ostrzejsze i bezwzględniejsze aniżeli sądów państwowych. Ameryka jest krajem zorganizowanych band przestępczych. Kryminaliści nie są tam „indywidualistami", nie „pracują" w pojedynkę. W tych warunkach mamy do czynienia również z rywalizacją poszczególnych band, dochodzi jeszcze jeden moment samosądów, kończących się często zorganizowaną walką band konkurencyjnych.

SAMOSĄD NA SALI LOKALU ROZRYWKOWEGO.

Ostatnio rozegrała się w północnej części zachodniej dzielnicy Nowego Jorku okropna scena. W jednym z bardzo znanych i uczęszczanych lokali rozrywkowych poważni obywatele grali w kręgle. W pewnej chwili wkroczyło do lokalu 6 zamaskowanych osobników, którzy rzucili się na jednego z grających „niejakiego Mc. Gurna zajmującego poważne stanowisko w społeczeństwie miejscowem. Mc. Gurn został w błyskawiczny sposób skrępowany i skneblowany. Postawiono go pod ścianą. Rozległa się salwa rewolwerowa i Mc. Gurn usunął się martwy na podłogę. Zanim ktokolwiek ze świadków tej okropnej sceny zdołał zaalarmować policję, zamaskowani mordercy znikli.

Rozpoczęte śledztwo nie wiele mogło się od bezpośrednich świadków zajścia dowiedzieć. Fachowcy jednak nie mieli wątpliwości, że zagadkę można wyjaśnić po bliższem zbadaniu osoby zamordowanego. I tak też się stało.

CZCIGODNY OBYWATEL — KRYMINALISTĄ.

Drobiazgowe śledztwo ujawniło, że czcigodny ojciec rodziny Mc. Gurn był również gangsterem. Był to jego zawód „poboczny". Swego czasu był członkiem najbardziej osławionej bandy Al Capone i należał nawet do grona jego najbliższych przyjaciół. W świecie podziemnym, znany był jako „Jack — karabin maszynowy" i był postrachem całej bandy Al Capone. W czasie jednej z najkrwawszych walk między bandą Al Capone a bandą Morana, Mc. Gurn odegrał rolę pogromcy przeciwników. Zabił mianowicie karabinem maszynowym 7 osób. Wówczas to banda zaprzysięgła mu zemstę. Dokonana została ona w 7-mą rocznicę owego pamiętnego starcia i dla upamiętnienia 7 zamordowanych towarzyszy, zabito Mc. Gurna siedmioma kulami rewolwerowemi.

Znalazła 1.200 dolarów

i zato poszła na... dancing

W miejscowości Marshalltown (Stany Zjednoczone) młoda, bo zaledwie 15 lat licząca panienka zapragnęła pójść na tańce. Rodzice zakazali córce opuszczenie mieszkania, twierdząc, że w tym wieku jeszcze nie uczęszcza się na publiczne zabawy. Ale panienka nie była pozbawiona temperamentu. Wzięła się więc do dzieła. Zaczęło się od nieludzkich wrzasków, aby przejść następnie do tłuczenia garnków, zastawy stołowej, szyb. Jednak i to nie uspokoiło jeszcze wzburzonej 15-latki, nie zaspokoiło żądzy zemsty i odwetu, wobec czego zaczęła tłuc sprzęty, wyrywać parkiety z posadzki.

Rodzice zachowywali się spokojnie. Przypatrywali się zniszczeniu. Bo cóż mieli robić. Bić. Jakże się dostać do tej rozszalałej furji? Jakie następstwa być mogą? Może rozprawa sądowa o znęcanie się nad bezbronną kobietą? Nie, bezpieczniej było rzeczywiście stać spokojnie i patrzeć.

Okazało się, że nietylko bezpieczniej ale i korzystniej. Dziewczynka, przepraszam, panienka, pod podłogą znalazła jakiś pakunek, którym cisnęła w kierunku rodziców. Ojciec chwycił paczkę. Była dość lekka i nie wiedział co w niej mogło się znajdować.

Gdy jedynaczka szalała, papa rozpakował zawiniątko i ku swojemu zdziwieniu stwierdził, że zawierało 1200 dolarów. Okrzyk radości wyrwał mu się z ust. Straty są pokryte, ba znaczne więcej.

Mała Ida Mornes, tak bowiem nazywa się nasza urocza bohaterka rodzinnego skandalu, na chwilę zatrzymała się, gdyż nie spodziewała się, że również ojciec potrafi krzyczeć. W chwili spokoju dowiedziała się, że dzięki jej wyczynom ojciec znalazł się w posiadaniu poważnej sumy. Oczywiście nie omieszkała tego natychmiast wykorzystać. Zażądała zezwolenia na pójście na zabawę, no i darowania zasłużonej kary. Tak też się stało.

Kto ma szczęście, jeśli nie kobiety?

Pełna tabela 36 Loterji

II klasa — 3-ci dzień ciągnienia

I i II-e ciągnienie

Główne wygrane

Po 10.000 zł. na nr.: 125868 169226
Po 5000 zł. na nr.: 31963 123953
Po 2000 zł. na nr.: 150720
Po 1000 zł na nr.: 5054 61749 82810 117062 133442 171958
Po 500 zł. na nr.: 6288 18099 11828 79133 150300 179387
Po 400 zł. na nr.: 11783 20143 46869 62564 81091 112288 113431 122886 145451 158903 167386 173526 84561
Po 250 zł. na nr.: 8797 70042 75136 85150 102196 103366 104651 119091 126474 129000 131595 135248 136805 162743 167747 170043 180184 187189
Po 200 zł. na nr.: 338 426 10247 12348 12826 16998 17553 24224 24620 32611 46857 57160 58659 71403 80685 90667 92164 93609 94516 99126 125671 134106 152318 155835 157988 167700 184770 192760

Wygrane po 150 zł.

198 535 628 62 1076 434 2230 3174 274 4109 71 5011 441 773 905 8029 887 977 9163 387 569 954.

10478 11477 638 739 885 12339 499 642 13116 924 14296 15026 229 432 697 931 91 16014 17017 151 604 979 18119 99 19038 704.

21219 925 97 22607 722 825 965 23635 24953 95 25000 153 67 352 416 697 761 895 26647 715 27173 28458 522 940 45 29089 823 913.

30041 31257 883 32263 778 33569 71 983 34098 293 507 785 35011 533 36391 468 913 14 37329. 39048 189 97 514

40260 41138 454 968 42373 784 43665 709 44065 46075 93 636 47520 48032 833 49074 285

50098 51380 434 905 52477 806 55532 44 753 56710 36 57799 58280 624 59758 869 61060 387 837 62830 63810 64082 677 965 66106 226 645 67297 826 68090 290 466 93 589 698 668 69722

70882 71132 722 836 72083 217 823 781 73354 76 939 74448 921 76208 77004 78990 79585

80685 772 83261 445 735 84689 85248 609 409 86110 628 87272 334 447 805 88501 38 89187 293

90013 379 747 91162 92249 392 672 93684 874 977 94069 817 95041 96386 561 97600 98071 117 245 77 972 99134 584

100073 332 472 604 827 101868 102280 450 810 931 103005 24 338 688 104614 988 106193 180 107045 842 108009 158 82 109675 799

110854 943 111752 55 112387 988 113023 326 107 88 540

114340 601 116082 448 518 97 643 949 117383 118075 174 802 119622 975 120404 68 121302 122088 591 123070 124404 125318 28 603 126240 90 511 947 127359 448 632 128614 60 130029 415 131325 410 972 132505 815 133290 349 815 134 184 257 74 551 930 135036 382 769 76 136840 137340 649 138730 139681 140396 437 141164 437 532 97 861 142545 888 143003 144483 738 145308 510 600 146119 524 823 716 947 148138 614 148795 99 149237 457 913 150337 901 151586 810

152384 624 923 153041 154431 155538 156296 625 674.

160144 161435 77 162057 140 295 163065 280 81 710 164007 85 326 867 166058 289 652 798 167225 904 168139 990 169295 474 735.

170194 276 968 93 171422 87 982 172495 570 645 74 703 173181 481 174120 176983 177412 956 179602 921.

180256 518 181445 618 182580 708 58 99 18301 189 184282 392 545 54 185038 291 443 630 186651 806 187452 614 621 189259 61 623.

190386 983 191691 940 192265 489 991 193246

Wygrane po 50 zł.

568 777 1204 882 993 2021 53 90 181 21 445 60 92 581 710 823 32 927 90 4148 519 693 787 947 5053 171 251 77 32 808 39 76 6023 49 128 288 542 727 703 758 805 10 77 8288 98 350 440 707 942 611

1005 440 996 11469 520 783 828 45 12025 621 13057 430 780 97 14770 15012 655 16045 60 104 665 733 17700 18175 216 480 514 19023 188 392 569 889

20165 464 710 903 8 21047 559 22065 527 985 23156 556 683 24202 40 722 36 993 25433 52 70 799 808 26339 452 27241 715 811 28548 644 29122 201 716 32 90 63 95.

30164 480 752 957 31108 13 93 274 320 447 546 726 32001 186 402 24 791 978 33183 580 621 78 88 897 942 34458 510 689 726 35156 36053 446 596 37072 220 41 73.

38327 404 675 839 39118 230 52 425 51 620 846 95 917 25

40173 754 41027 71 537 42083 294 43023 29 595 44057 45485 548 173 46001 10 49 407 539 629 887 952 47585 48162 739 943 49198 706 844

50199 300 89 505 642 752 822 962 51156 499 709 887 52164 332 336 53160 74 332 774 54417 584 625 55478 671 865 956 66 56102 98 283 328 619 57097 286 626 58017 343 606 59638 97 926

60120 707 73 885 61070 85 743 49 65 846 62134 296 462 521 563 63045 375 447 64 760 898 64042 128 66301 460 604 959 67025 603 83 997 68170 69090 483 662 99 715 803 7

70147 71235 48 778 893 917 720355 138 387 688 839 943 73318 436 860 74191 691 837 75725

76052 148 221 60 77009 368 994 78167 422 79570 805

80362 98 422 92 81069 283 330 52 661 932 82815 413 741 83134 227 461 605 825 953 84221 341 592 656 85188 392 511 823 86142 400 567 952 87007 68 240 363 755 892 96 88068 635 803 89108 55 207 513 56 715

90304 33 96 587 695 91148 296 468 531 92126 262 454 87 93433 624 806 94142 98 250 331 71 84 414 606 809 95277 355 435 842 917 96212 458 82 505 9 830 71 935 50 97554 759 812 98594 644 99037 47 71

100099 235 98 351 70 683 730 831 996 101027 460 581 91 89 102326 573 737 103069 235 781 104258 339 457 629 105011 713 881 106038 92 105 315 805 654 94 778 859 66 107098 128 31 54 78 615 821 108129 501 7 641 783 109474

110471 528 75 867 111423 112033 190 328 54 661 738 113245 86 317 79 855

114384 412 532 41 651 930 115865 982 116351 443 117205 80 361 721 118041 197 316 614 53 119120 297 771 120063 71 286 375 569 701 998 940 121039 88 287 631 52 122212 309 403 123255 375 408 27 563 124157 349 684 928 55 125042 98 470 600 712 126297 412 531 614 753 83 828 127280 548 859 94 128667 721 900 129000 556 669 863 130043 56 822 908 131332 805 922 132089 516 42 90 763 87 963 133066 189 241 474 675 717 96 957 134473 829 34 934 136056 111 533 60 928 47 136104 556 137115 67 354 790 138132 402 896 139423 67 744 810 140613 75 141226 351 506 777 142439 822 144177 581 807 145142 575 146521 719 861 924 147011 422 643 96 876 148139 741 889 949 50 149387 700 94 150081 163 485 151014 217 37 46 861 959 72

152178 308 834 74 154040 83 197 204 642 48 827 971 155351 625 714 815 156156 205 823 157883 158444 88 676 159161 445 537 65 601 773 965.

160010 36 370 94 97 525 29 708 947 71 161271 571 927 162194 799 921 163273 986 164200 22 796 806 93 165089 383 590 809 995 166302 167218 96 533 728 168434 940 169161 438 64 92 170224 844

171725 172038 313 534 606 70 173130 790 835 174048 610 704 949 75 175053 137 232 176125 246 80 433 177405 849 631 39 178512 179163 226 993

180279 90 796 181337 182337 839 183010 665 184046 545 604 758 185012 120 327 491 532 705 87 186282 531 662 187090 168 88 645 188193 427 529 73 852 189099 567.

190033 120 869 191020 799 192748 193603 752 7 864 194017 23 390 440 553 763.

III-e ciągnienie

po 150 zł.

1535 4648 6708 7433 840 8259 600 9750 861 10320 457 572 14102 501 724 925 18406 560 20516 715 21884 23337 566 24041 193 649 25499 897 27592 28343 80 29098 362 30693 31232 319 32318 732 70 35638 35576 38102 603 39760 41337 669 43330 44550 329 46448 47023 732 51044 138 218 93 812 52315 539 54608 813 56249 755 898 58751 59131 60130 219 860 61225 62180 469 625 774 62195 959 64174 793 962 65230 439 717 66716 67434 68319 657 69651 71046 523 72080 145 360 541 73836 68 74254 76003 77103 917 78876 79408 81093 805 82006 84074 442 88915 89094 574 90140 460 91245 92285 93122 37 95729 97024 900 99777 100352 614 838 101551 102371 487 832 103149 490 104563 818 105347 397 107609 108759 109742 111819 112020 559 76 11 113010 57 335 822.

114199 117013 218 118088 119043 790 96 961 120972 121503 122392 124507 125010 538 127057 128447 728 903 129688 898 130822 135054 67 136018 717 139052 80 825 140862 141636 881 142001 441 542 145647 146847 147032 658 148385 410 597 151384 152103 65 566 154028 148 512 646 155428 657 156214 687 157483 158609 160248 161179 978 163091 164316 926 165365 624 905 166691 872 167954 168834 169152 327 171540 173182 366 506 174823 175047 484 712 176782 883 178883 86 179898 180299 181154 182007 83 748 76 834 183057 185025 186671 770 188020 167 189200 190182 354 191065 192581 193187 871 194567.

po 50 zł.

3448 4588 5564 835 73 675 57 7713 8199 306 66 318 9248 405 920 11962 12167 688 14158 15422 524 16467 17011 362 982 18406 20190 454 21608 877 22622 24223 488 675 26356 418 27583 28657 29047 630 31230 573 708 899 946 32527 768 34210 337 851 35257 473 561 36486 529 38171 39045 790 40316 700 41018 503 16 42503 948 44048 45084 147 441 500 909 46043 44 51497 52502 99 53648 54573 55161 555 57567 659 59419 37 672 830 60644 61052 57 279 391 449 62570 64150 65243 66199 67067 241 507 925 68987 69074 849 70209 392 469 71746 72010 73267 396 616 74126 295 574 708 75166 214 76032 624 705 908 77675 79786 912 80442 658 87 81195 986 82021 83328 64 865 84774 85746 87500 88050 205 67 922 89570 97 90498 905 91445 603 92439 93081 205 50 432 94739 95036 163 339 770 97238 98172 789 99092 738 89 100155 385 665 101259 524 102210 204 103283 910 104060 700 105093 193 765 106468 108151 607 728 110446 652 111068 841 113294 643.

115670 703 116444 561 663 945 117263 749 954 119749 120594 121017 789 932 68 123753 86 126335 128723 893 129074 194 857 130695 885 131975 132120 580 133663 741 840 137596 138568 140678 141674 142408 143277 145102 146187 998 147166 620 148146 91 952 149928 151718 839 152364 154169 491 680 988 155388 412 894 928 156645 725 157673 993 158784 160461 162282 439 89 164965 165182 239 927 90 166714 167529 38 743 800 99 978 169500 937 170060 103 424 70 171473 624 172210 724 173326 174696 176342 177030 86 402 641 179635 711 180241 374 181003 895 182105 628 183136 810 184411 810 185748 907 186903 188053 68 599 189697 190350 51 191719 192070 193163 458 659 194953

IV-e ciągnienie

Główne wygrane

25.000 zł. 138584.
2000 zł. na nr. 16366.

1000 zł.
24097 120493 121090 150928

500 zł.
48506 71743 85132 97887 133911 155218 159607 171805 183186 176259 190985.

400 zł.
230 22215 32072 62413 115567 125406 154107 166455 185499.

250 zł.
49245 58112 71364 73249 82876 84136 115331 128339 148854 150495 187648.

200 zł.
8202 9424 15955 17198 23018 29441 29524 63314 83599 105171 108095 111199 110184 117013 122516 123772 128685 130391 162030 164055 167869 176668 178471 191022.

Wygrane po 150 zł.

2406 948 3674 4197 6277 556 7478 8642 9533 840 11146 12462 13667 14303 15074 177 910 16725 17328 497 973 18127 18375 19217 19891 21099 22702 23969 24121 577 714 25 26 89 26978 27006 29921 30046 883 31254 40 32792 33539 820 34804 35556 36572 37751 39982 40364 41542 43236 44168 599 45518 46513 47612 634 54065 885 904 55542 59870 923 61761 634 54065 885 904 55542 59870 923 6176. 62202 70 63548 64478 65452 67382 6872 317 69383 402 72104 350 73038 608 74855 75286 76161 981 77361 78635 79247 68 80342 617 82338 522 357 83592 85868 86421 87215 91 793 88175 804 89303 91184 893 92431 93103 452 94007 907 95087 786 96893 97551 100491 101420 829 104094 273 360 513 105059 325 106071 107959 108519 110200 111798 112022 113476 723

114458 666 115757 116738 924 117891 118868 979 119498 515 121 304 122754 123386 124286 753 125516 856 127258 130276 982 131184 291 167 132148 474 598 795 994 133452 584 135713 73 136993 137106 138154 139177 887 141130 132 630 49 807 142279 144691 145068 601 147022 503 885 148027 80 468 150125 395 421 151122 85 92 152927 154371 155233 804 156225 19 630 157221 159830 84 160615 930 162344 964 164143 165102 999 169205 170727 171530 684 172237 794 174287 509 175423 176092 177440 179046 677 447 180383 521 181209 819 182185 536 183021 897 184306 519 186479 806 187479 188695 189372 192593 878 193479 85 101

Wygrane po 50 zł.

92 1958 2276 594 3025 539 44 4823 5374 984 6653 7141 8592 9681 10768 11214 442 674 995 12073 14555 15030 112 212 967 16059 66 330 17277 556 726 954 18375 19217 20027 392 431 21492 22232 454 594 23092 654 994 25064 641 63 26254 640 27787 28074 29023 30577 31080 373 966 34249 404 782 985 35259 454 779 36029 774 833 39982 40364 41542 43236 948 44576 45030 46877 47722 50441 51065 904 52725 906 52722 54120 448 56082 280 59564 779 60566 638 61129 781 62122 644 799 928 63059 66 64391 834 927 65409 589 738 784 66018 429 85 89 69749 71 841 70313 71104 72062 838 49 73013 48 74989 76026 60 727 78289 79043 60 486 80482 884 81174 808 82131 84021 914 85531 87141 302 88998 89776 91730 811 92633 888 93021 224 426 95042 96180 405 818 97032 585 833 98569 966 100350 621 780 101601 102106 77 206 12 703 103575 104558 105673 107293 336 470 807 25 109860 110078 352 111156 749 928 112287 324 113416 815

114407 996 115123 116388 685 117047 184 118364 629 702 119122 120442 649 121148 973 122051 256 660 123187 294 637 708 124028 125113 654 721 126030 344 687 127133 252 452 710 128495 728 131414 18 515 838 132097 115 519 133021 134161 346 425 54 825 135297 328 522 136931 138690 955 139513 800 49 140144 141482 767 72 142293 595 710 143855 800 144117 200 145351 552 820 23 146276 469 635 148374 413 150178 772 825 152612 702 29 153318 364 771 155014 156235 157437 158554 159134 160602 872 162653 163433 599 939 164724 165282 382 580 699 166648 852 168437 169056 374 171141 660 172604 174456 585 175302 614 176083 359 82 689 783 927 177152 790 178875 181777 983 182686 183101 88 185395 479 186154 188028 30 536 672 731 47 189300 540 77 876 935 190006 679 191338 90 595



„Przygody Dodka"



Niedzielny film rysunkowy p. t. „Dodek i kwiaty"



Na ławeczce dziewczę siadło
I ze smakiem lody jadło.
Dodek zrobił wdzięczną minkę:
— Muszę poznać tę dziewczynkę.



— O królowo! Raz spojrzałem
I zmiejsca się zakochałem.
Pozwól, niech ci piękna pani,
Swoje serce złożę w dani.



Rzekło dziewczę — „Ech... mój panie,
Nacóż mi serce baranie?
Jeśli nie chcesz mojej zguby
Kwiatów kosz mi przynieś luby.



Dodek klnie pomysły głupie:
— Za cóż jej tych kwiatów kupię?
Lecz może za tym parkanem
Jakie kwiaty są zasiane?



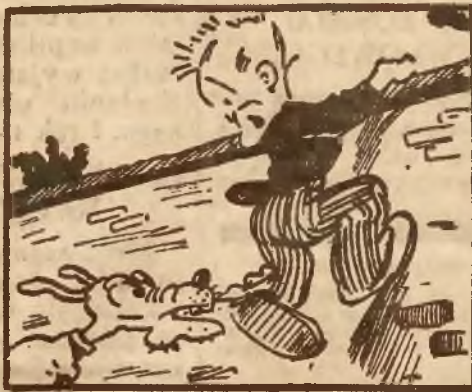
Choć po skoku bolą gnaty
Zato wskoczył prosto w kwiaty.
Wtem coś pędzi, coś go goni...
— Ratuj mnie, Święty Antoni!



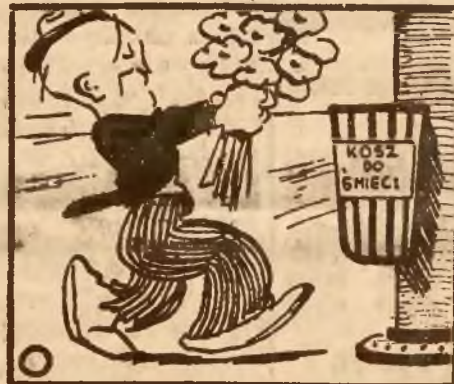
Dodek umknął ledwie żywy...
Już bezpieczny i szczęśliwy.
Choć śniadania szkoda wielka,
— Hej, cerberze... masz serdelka!...



Wróg więc został przekupiony
Przy kiełbasie uwięziony.
Zatem wszystko w porządeczku:
— Do roboty więc Dodeczku!



Wraca Dodek. Pies tymczasem
Z apetytem zżarł kiełbasę
I gdy Dodek już na płocie
Jego spodnie znów w robocie.



Spodnie wprawdzie poszarpane
Lecz kwiaty uratowane.
„Dama będzie się cieszyła
Nawet kosz sam los mi zsyła!"



— O, aniele w ludzkiej skórze
Proszę bardzo — oto róże!
Skróć więc serca mego mękę
I ofiaruj mi swą rękę...



— Cooo... łachudro? Urzędniczce
Kwiaty dajesz pan w... śmietniczce?!
Róże biorę, lecz mospanie
Kosz niech na twym łbie zostanie.



No, i poszła... z narzeczonym.
Dodek został zrozpaczony.
Ciężko w sercu, pusto w brzuchu
„Och, kobieto, marny puchu!"

WIADOMOSCI SPORTOWE

Ważne uchwały P. K. Ol.

Na posiedzeniu Polskiego Komitetu Olimpijskiego we czwartek wieczorem załatwiono cały szereg dalszych spraw związanych z końcowemi przygotowaniami przedolimpijskiemi. Wysłuchano sprawozdań z ostatnich przygotowań, złożonych przez delegatów poszczególnych związków sportowych i kierowników drużyn olimpijskich.

Odnośnie sztafety 4x400 mtr. komitet olimpijski, na zasadzie środowej próby w CIWF-ie, uznał, że forma drużyny była zadawalniająca i zdecydował się zgłosić sztafetę na olimpjadę. Postanowiono wysłanie 5 zawodników, a mianowicie Maszawskiego, Śliwaka, Biniakowskiego i Kucharskiego, a co do rezerwowego, to w najbliższych dniach odbędzie się eliminacja pomiedzy Szeflerem i Gąsowskim w biegu na 400 mtr.

W drużynie zapaśniczej zdecydowano się na czterech zawodników, a mianowicie Rokitę (w. kogucia), Ślązaka (w. piórkowa), Szajewskiego (w. lekka) i Neuffa (w. półśrednia).

W kolarstwie postanowiono zgłosić do biegu szosowego 5 zawodników, a mianowicie Kapiaka, Starzyńskiego, Targońskiego, Zielińskiego, i Oleckiego.

Co do pływania i czwórki wioślarskiej postanowiono zaczekać na eliminacje niedzielne.

Eliminacja wioślarzy

Nasza reprezentacja olimpijska w wioślarstwie została zestawiona w ogólnych zarysach, przyczem składy trzech dwójek i jedynek nie ulegają już najmniejszej wątpliwości. Pozostała natomiast otwarta sprawa czwórki ze sternikiem. Problem ten zostanie rozwiązany w niedzielę 19 b. m. na regatach organizowanych w Kruszwicy z okazji 25-lecia Klubu Wioślarskiego Gopło w Kruszwicy.

Regaty te, będące dla komitetu olimpijskiego ostatnim sprawdzianem formy naszej czwórki, zostaną rozegrane na pełnym dystansie olimpijskim 2 km. na jeziorze Gopło. W biegu czwórek startować będą najlepsze osady polskie, a mianowicie AZS Poznań, Policyjny Klub Sportowy Kalisz, Bydgoskie Towarzystwo Wioślarskie oraz nowa osada kombinowana, w skład której wchodzi dwóch wioślarzy wileńskich WKS Śmigły oraz Kuryłowicz i Leporowski z Klubu Wiośl. „04" Poznań.

Poza biegami eliminacyjnemi program regat w Kruszwicy zawiera kilka biegów dla młodszych i nowicjuszy a całość regat zapowiada się nadzwyczaj interesująco. Początek regat o godz. 15 po poł.

Odrzucony protest

Jak się dowiadujemy, Wydział Gier i Dyscypliny odrzucił protest „Czuwaju" przeciwko finałowemu meczowi z „Polonją" wygranemu przez tę ostatnią w stosunku 2:3. Wobec powyższego zdobyła „Polonja" ostatnie mistrzostwo lwowskiej ligi okręgowej.

Już tej niedzieli dnia 19 b. m. gra „Polonja" na Śląsku z „R. K. S." (Wielkie Hajduki), mistrzem robotniczego podokręgu autonomicznego. Drużyna „Polonji" wystąpi w składzie: Jaciow, Podwyszyński, Zieliński, Kwiatkowski, Łabuzga, Kowalski, Fabian, Klein, Ploch, Czajor, Jędruch. Niepozbawiony pikanterji jest fakt, iż w drużynie „Polonji" gra 3 Ślązaków: Łabuzga, b. gracz „Naprzodu", Czajor, b. gracz „Pogoni" katowickiej i Ploch, b. gracz „K. P. W." (Katowice).

Lipiec
19
Niedziela
św. Wincentego

KRONIKA KRAKOWA

Zebranie protestacyjne w sprawie Gdańska

Staraniem Zarządu Okręgu Krak. i Obwodu Kraków-miasto Ligi Morskiej i Kolonjalnej oraz Polskiego Związku Zachodniego odbędzie się w Krakowie, dziś w niedzielę 19 bm. o godzinie 12'30 na Błoniach, naprzeciw Oleandrów, wielkie zebranie protestacyjne w sprawie ostatnich wystąpień niektórych przywódców i władz gdańskich.

Z Teatru im. J. Słowackiego

„Krakowiacy i górale"

KINA

Adria: „Ostatni sygnał" i „Nie oddam dziecka".
Atlantic: „Czarownica"
Apollo: „Dziś wieczór u mnie". i „Przygody pechowca".
Bagatela; „I cóż dalej szary człowieku" oraz rewja „Wesołe lato".
Dom Żołnierza: „Wiktor czy Wiktorja"
Promień „Amfitrion" i „Dla ciebie tańczę".
Stella: „Zamarłe echo".
Swit „Za krzywdę brata".
Sztuka: „Złota dziewczyna".
Uciecha „Adieu" i „Bunt zwierząt"
Wanda „Ręce zawiniły".
Zorza; „Dodek na froncie".

Radjo krakowskie

Kraków, G. 8.55 Program na dzień bieżący, 10.30 Muzyka z płyt, 11.45 „10-cioro przykazań dla wyjeżdżających na urlopy", 14.30 Pogadanka regjonalna, 14.40 Muzyka ludowa na płytach 15.00 Koncert reklamowy, 15.20 Koncert życzeń z płyt, 22.45 Wiadomości sportowe lokalne.

Nocny i dzienny dyżur aptek

Apteka pod Białym Orłem Rynek A—B 45, Łobzowska 6, pod św. Kingą Grzegórzecka 9. pod Złotym Lwem Długa 4, pod Murzynem Krakowska 19.
Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1

Dzienny dyżur aptek

Apteka po Złotą Głową Rynek gł 13 pod Trzema Koronami Retoryka 1 Czternasta Lubicz 7, Stradom 7, Królowej Jadwigi Karmelicka 9. Merańska Kazimierza Wielkiego 6.
Podgórze: Apteka pod Opatrznością Brodzińskiego 1.

Terminarz dzisiejszych zawodów piłkarskich

KLASA B

Godz. 17 boisko 2 p. lot.: Rakowiczanka—Wieliczanka s. p. Seidner J.

Godz. 17.30 boisko Bocheńskiego: Bocheński—Strzelecki s. p. Kochanek.

KLASA C

Godz. 9 boisko Juveni: Tor—Orkan s. p. Wodka.

TOWARZYSKIE

Godz. 9.15 boisko Wisły: Łobzowianka II.—Wisła II. s.p. Bartyzel.

Godz. 11 boisko Wisły: Łobzowianka—Wisła Ib s.p. Kopta.

Godz. 17 boisko Juveni: Juvenia—Cracovia II. s. p. Zdybalski.

Z Miejskiego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie

Odpowiadając na apel Naczelnego Komitetu w Warszawie, ponad 15.000 osób bierze dotychczas udział na terenie Krakowa w akcji zbiórkowej na główne cele Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego (Kopiec na Sowińcu, Krypta na Wawelu, Pomnik w Warszawie i Grobowiec w Wilnie).

Akcja zbiórkowa odbywa się obecnie przy pomocy deklaracji zbiorowych, przewidzianych dla zespołów ponad 15 pracowników, którzy sami, względnie przy pomocy swych „mężów zaufania" przeprowadzają w swojej instytucji lub zakładzie — związane z akcją formalności łącznie z przekazywaniem bezpośrednio — zadeklarowanych kwot na konto Naczelnego Komitetu w Warszawie w P.K.O. Nr. 1313, przyczem przysługuje im, zastrzeżone jedynie dla Krakowa prawo przeznaczania tych kwot wyłącznie na Kopiec na Sowińcu oraz Kryptę na Wawelu.

Wyniki akcji zbiórkowej na terenie Krakowa podane zostaną do publicznej wiadomości przez Miejski Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Krakowie (ulica Szpitalna 15, gmach Komunalnej Kasy Oszczędności miasta Krakowa).

Już dziś można zarejestrować przykłady wielkiej ofiarności Krakowa. Największe zespoły: pracowników kolei, poczty, sędziów, prokuratorów, policji państwowej itd. zadeklarowały do ½ procent ze swych miesięcznych poborów na okres do 2 lat — a zarządy zakładów i przedsiębiorstw poza akcją zbiórkową pracowników — przeznaczają pewne sumy od instytucji, które reprezentują.

W ten sposób Kraków jako miejsce, w którem żył i działał Józef Piłsudski i skąd wyruszył na bój o Niepodległość, bierze godnie udział w skupieniu wysiłków całego społeczeństwa w jedno ognisko realnego czynu, którym jest uczczenie jego pamięci w dziełach, godnych jego imienia oraz zdolnych przetrwać wieki, jako świadectwo uczuć współczesnych dla Wskrzesiciela i Budowniczego Państwa Polskiego.

Kolejarze krakowscy w obronie swych praw

Wobec wprowadzenia nowych stawek godzinowego w służbie drużyn pociągowych, obniżających znacznie dotychczasowe wynagrodzenia, odbyło się onegdaj zgromadzenie służby konduktorskiej, maszynistów i palaczy w Krakowie. Do prezydjum popowołano p. Flachta, przew. i p. Fusska, sekretarza.

Obszerne sprawozdanie z interwencji na terenie Ministerjum Komunikacji w sprawie przywrócenia poprzednich stawek godzinowych, oraz uregulowania sprawy wynagrodzeń w służbie konduktorskiej i parowozowej, złożył p. Wrona, czł. Wydziału Wykonawczego Z. Z. K.

Nad wygłoszonem sprawozdaniem wyłoniła się dyskusja, w której zebrani kategorycznie postanowili bronić swych praw wobec zarządzeń, zmierzających do obniżenia wynagrodzeń, zapracowanych w tak ciężkich warunkach, jaką jest służba pociągowa.

Wobec tego, że administracja kolejowa — korzystając z faktu, żu pracownicy kolejowi podzieleni są na szereh różnych działów służbowych — stosuje zarządzenia krzywdzące systematycznie wobec każdego z nich osobno, zebrani postanawiają występować w obronie praw poszczególnych działów solidarnie by w ten sposób zapobiec dalszemu pogarszaniu ciężkich warunków pracy.

Robotnicy wzywają do bojkotu piwa okocimskiego

Pisaliśmy o strajku „polskim" w browarze barona Götza w Krakowie, który wybuchł na tle żądań robotniczych o podwyżkę płac i umowę zbiorową.

W odpowiedzi na strajk p. Götz-Okocimski zamknął browar, a tem samem pozbawił ludzi pracy. Oto jak postępuje fabrykant wobec robotników.

Woli zamknąć fabrykę niż podnieść głodowe zarobki. Robotnicy w dalszym ciągu nie opuszczają browaru. W ten sposób bronią warsztatu pracy przed zamknięciem; bronią swej egzystencji.

W walce swej strajkujący w browarze Götza mają za sobą całą klasę robotniczą i całą uczciwą publiczność, która odpowiednio ustosunkuje się do browaru p. Götza.

Skoro p. Götz zamyka browar — publiczność przestanie pić piwo okocimskie. Z taką odpowiedzią ze strony publiczności powinien się spotkać postępek p. Götza-Okocimskiego.

Tragiczny wypadek w Płaszowie

Wstrząsający wypadek zdarzył się na brzegu Wisły między targowiskiem a portem w Płaszowie.

Około godziny 18-tej zjawił się z końmi 19-letni Franciszek Garncarz. Wprowadziwszy konie do rzeki, Garncarz rozebrał się i wszedł do rzeki aby się wykąpać. Po chwili zniknął pod wodą i po krótkiej walce z falami utonął. Pomimo poszukiwań zwłok jego narazie nie znaleziono.

Ostrzeżenie!

Weksle wystawione przez p. Natana Resslera a żyrowane moim nawiskiem, bez mojej wiedzy, unieważniam.

Gustawa Feigenbaumowa.

Odgryzł ucho przeciwnikowi

W domu Nr. 43 przy ulicy Zawiszy w Warszawie wynikła kłótnia między sąsiadami, która wkrótce przemieniła się w bójkę. Bijący się byli tak zacietrzewieni, że rzucali w siebie rozmaitemi sprzętami, przyczem w walce wręcz pomagali sobie nawet... zębami. Najciężej poszkodowany i poturbowany został Kazimierz Szajewski, lat 37 pozłotnik, jeden z lokatorów tegoż domu, któremu jeden z awanturników odgryzł prawe ucho. Rannemu opatrzył lekarz pogotowia.

Krwawa tragedja rodzinna

W Sosnowcu, w mieszkaniu niejakiego Marcina Górajczyka, rozegrała się w dniu wczorajszym krew w żyłach mrożąca tragedja.

Otóż Górajczyk spędził noc na pijaństwie z kolegami, i gdy wrócił do domu o godz. 6.30 nad ranem po całonocnej libacji, wszczął kłótnię z żoną, przyczem usiłował ją zabić tasakiem.

W obronie matki stanął małoletni syn Henryk, który porwał ze stołu szewski nóż i zadał ojcu kilka ciosów w pierś.

Raniony kilkakrotnie w pierś przez stającego w obronie matki syna, Górajczyk zwalił się jak kłoda na ziemię, charcząc okropnie. Nieprzytomna ze strachu i przerażenia żona Górajczyka zawiadomiła o zajściu policję, która przewiozła ciężko rannego do szpitala. Wszelki ratunek okazał się jednak daremny. Górajczyk wyzionął ducha. Zabójcą ojca był najmłodszy syn, Henryk, liczący 12 lat.

Cała rodzina pod zarzutem zbiorowego morderstwa

Przed trybunałem Sądu Okręgowego karnego w Krakowie zasiądą w niedługim czasie na ławie oskarżonych Wawrzyniec Chmielowski, 60-letni rolnik ze Skotnik pod Krakowem, syn jego 21-letni Jan, oraz pasierb Antoni Knotek. Wszyscy oni oskarżeni są o dokonanie podstępnego morderstwa, na osobie śp. Stanisława Grucy, ich sąsiada i krewnego. Osią niezgody między denatem, a osk. była żona Chmielowskiego Marja, która mając porachunki majątkowe z denatem, podżegała męża, syna i pasierba do zgładzenia Grucy.

Okazja nadarzyła się podczas chrzścin, — wyprawianych we wrześniu 1936 r., przez Antoniego Knotka na których doszły do głosu długo tajone namiętności. Knotek ponadto kierował się zemstą wobec denata, którego podejrzewał o tajne stosunki miłosne z jego żoną.

Wszyscy trzej oskarżeni wywabili denata, który wyszedł do nich przez okno rzekomo dla zawarcia zgody i napica się wódki, a którego sąsiedzi w 10 minut potem znaleźli martwego przy drodze, z potrzaskaną głową i straszliwemi ranami na całem ciele. Sledztwo w powyższej sprawie trwało blisko rok, albowiem oskarżeni związani ze sobą najbliższym węzłem krwi wypierali się winy, a dopuściwszy się zabójstwa w sposób skrytobójczy usiłowali zacierać ślady zbrodniczego czynu.

Cała trójka zasiądzie wkrótce przed trybunałem sądu okręgomego, a wynik tej rozprawy, wobec sensacyjnych perypetyj i głośnego nazwiska Chmielowskich, słynnych w całej podkrakowskiej okolicy, oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem. Dowiadujemy się, że w sprawie tej wnosić będzie obronę dr. Milan Markowicz, adwokat krakowski.

Czy Dr. Bol. Drobner wyjechał do Sowietów?

Skad wzięła się w prasie wiadomość o rzekomej ucieczce dr. Drobnera do Rosji Sowieckiej, a w dzień później zaprzeczenie tejże wiadomości, tłumaczą nam ze sfer stojących blisko osoby dr. Drobnera w ten sposób, że — jak wiadomo, córka jego z początkiem b. roku ciężko zachorowała w Rosji Sowieckiej, a dr. Drobner, dowiedziawszy się o tem, wyjechał do Rosji by odwiedzić swą córkę, która wkrótce potem zmarła.

Na temat ten chodzą wersje, że przed śmiercią wyrazić miała życzenie, by dr. Drobner po powrocie do Polski, w odczytach publicznych zobrazował faktyczny stan rzeczy w Rosji Sowieckiej.

Jak nas informują — życzeniu zmarłej córki dr. Drobner uczynił zadość.

Tem tłumaczy się też wersja, że dr. Drobner znowu miał wyjechać do Rosji Sowieckiej, jak nas jednak z autorytatywnej strony informują, takiego zamiaru obecnie dr. Drobner wcale nie miał, gdyż bawi na urlopie w Lanckoronie, w wojew. krakowskiem.

Potworna zbrodnia na cmentarzu żyd. w Krakowie

W dniu wczorajszym w godzinach wieczornych na Polach Katarzyńskich obok cmentarza żydowskiego w Krakowie znaleziono w trawie pod mostem zwłoki noworodka płci żeńskiej, w którego ustach znajdował się zwitek szmat. Zachodzi podejrzenie, że dziecko zostało uduszone.

Na zarządzenie lekarza miejskiego przewieziono zwłoki do zakładu medycyny sądowej.

Dalsze dochodzenia w toku.

Wypadek na ulicy Potockiego

Wczoraj popołudniu najechany został jadący rowerem ulicą Potockiego Jan Mamoń, funkcjonarjusz magistratu krak. przez autobus. Mamoń doznał kilka ran na głowie i całem ciele, Po opatrzeniu przez Pogotowie przewieziono go do szpitala św. Łazarza.

Krwawy trójkąt małżeński

Wczoraj rano w Ostrowicach zabity został rolnik Ignacy Adamczak. Pod zarzutem dokonania zbrodni aresztowano jego żonę i przyjaciela Perkowskiego.

„Z różnych czasów — z różnych stron"

radjowy koncert rozrywkowy

Przeszło dwugodzinny koncert który transmitują rozgłośnie polskie z Krakowa, dziś w niedzielę o godz. 12.03 zasługuje w zupełności na barwny tytuł „Z różnych czasów — z różnych stron". Przyniesie on bowiem program naprawdę urozmaicony jak tańce stylizowane wielkich kompozytorów: Webera, Beethovena, Schuberta, Mussorgskiego i innych, w wykonaniu orkiestry Kameralnej pod dyr. A. Hermana. Skrzypek Stanisław Mikuszewski odegra obok utworów drobniejszych koncert a-mol Vivaldiego; wreszcie znana śpiewaczka Olga Didur-Wiktorowa odegra arje operowe i pieśni hiszpańskie i polskie. Akompanjować będzie Jacques Marmor.

Samobójstwo urzędnika skarbowego

W Koninie popełnił samobójstwo referent tamtejszego urzędu skarbowego Franciszek Staniszewski. Lekarz powiatowy ustalił śmierć. Policja wdrożyła dochodzenie dla ustalenia przyczyn samobójstwa.

Na krakowskim bruku...

Z mieszkania Mojżesza Obstfelda, przy ul. Starowiślnej 42, skradziono srebro stołowe i garderobę męską, wartości około 900 złotych.

Policja zatrzymała Samuela Forsta, lat 16, zamieszkałego przy ul. Kupa 7, jako sprawcę kradzieży na szkodę Szymona Sosenki, zamieszkałego, przy ul. Traugutta 15.

Aniela Wydrych, lat 44, bez zajęcia, zamieszkała w Starej Olszy i Anna Biernak, lat 55, również bez zajęcia, zamieszkała przy ulicy Krasickiego 10, zostały zatrzymane przez policję na gorącym uczynku kradzieży ze sklepu Jankla Grünbauma, przy ul. Stradom 2.

Poradnia świadomego macierzyństwa

w Krakowie przy ulicy Dunajewskiego 7 udziela niezamożnym kobietom porad lekarskich w sprawie zapobiegania ciąży we wtorki i czwartki od godz. 18 do 20 tej, w piątki od godz. 10 do 12-tej.

Poradnia seksuologiczna

udziela wszelkich wyjaśnień z zakresu życia płciowego, szczególnie w wypadkach jego zaburzeń — dla mężczyzn w piątki od godz. 18 do 20-ej, dla kobiet w czwartki od g. 18—20.

Poradnia eugeniczna

udziela porad przedmałżeńskich i małżeńskich, objaśnia czy partnerzy nadają się do małżeństwa i czy mogą mieć zdrowe dzieci. Czynna dla mężczyzn i kobiet w piątki od g. 18—20.

PANNA STEFANJA I JEJ SZEF

Sensacyjne przeżycia krakowskiej panny biurowej

17

Już świadek, ksiądz proboszcz Buczak nie twierdzi kategorycznie, że nie dawał ślubu oskarżonemu, lecz przyjacielowi.

Zaznacza, że nie przypomina sobie.

Dlatego też Sąd nie powinien dać wiary zeznaniom świadka Mroczkowskiego. Cała ta historja jego ślubu jest lichą komedją, mającą wprowadzić w błąd opinję Sądu. Uważam, że oskarżony Staniszewski dopuścił się bigamji.

Podczas gdy u oskarżonego nie widzę żadnych okoliczności łagodzących jego czyn, sprawa jego towarzyszki przedstawia się nieco inaczej.

Stefanja Kiernicka straciła w pierwszych latach swego życia ojca, a krótko przed pełnoletnością i matkę.

Wychowana bez należytej opieki i nie miała w sobie tych moralnych hamulców, jakich niewątpliwie miał oskarżony.

Na przewodzie zostało stwierdzone, że inż. Staniszewski był pierwszym mężczyzną, z którym się bliżej zetknęła. Mogła więc ulec jego wpływom i stać się bezwolnem narzędziem w jego ręku.

A chociaż nieznajomość prawa nie chroni przed karzącą dłonią sprawiedliwości, ośmielam się prosić Wysoki Sąd o uwzględnienie przytoczonych przezemnie okoliczności.

W konkluzji proszę o surowe ukaranie oskarżonego i łagodniejsze, ale niemniej dotkliwe ukaranie oskarżonej.

Dla oskarżonego domagam się 2-ch, dla oskarżonej półtora roku więzienia.

Mowa prokuratora wywarła na słuchaczach ogromne wrażenie. Panie w podnieceniu powstały z miejsc, przyglądając się ciekawie oskarżonym, Panowie zaś jakby zażenowani, uważnie śledzili każdy ruch sędziów.

Oskarżeni zachowywali się spokojnie. Tylko w chwili, gdy prokurator dowodził, że Stefanja była narzędziem w rękach Staniszewskiego, oskarżona drgnęła i pogładziła delikatnie rękę swego towarzysza niedoli.

Po kilkuminutowej przerwie, głos zabrał obrońca oskarżonych adwokat Milan Markowicz, jeden z najwybitniejszych przedstawicieli palestry krakowskiej — świetny prawnik i mowca.

— Z wielką uwagą wysłuchałem mowy szanownego pana prokuratora i przyznaję, że obowiązek, jaki nakłada nań rola oskarżyciela publicznego, spełnił w całych stu procentach.

Gdyby istotnie tak było, jak nam to przedstawił pan prokurator, nie miałbym wiele do mówienia. Musiałbym ograniczyć się do podkreślenia różnych okoliczności łagodzących i prosić o jaknajłagodniejszy wymiar kary.

Ale na szczęście oskarżonych, tak nie jest.

Jak to będę miał zaszczyt udowodnić Wysokiemu Sądowi, oskarżeni wogóle nie powinni zasiąść na ławie oskarżonych.

Zdaniem mojem sporządzenie aktu oskarżenia wynikło na tle jakiegoś fatalnego nieporozumienia.

Zarzuca się oskarżonym, że w kościele w Gdyni brali ślub, tymczasem zeznał nam pod przysięgą świadek Alfred Mroczkowski, że to on brał ślub z panną Kiernicką.

Zeznania dalszych świadków, księdza proboszcza Buczaka i portjera Galickiego nie osłabiają bynajmniej twierdzeń świadka Mroczkowskiego. Ksiądz proboszcz wyraźnie podkreślił, że nie przypomina sobie dokładnie twarzy mężczyzny, który stanął przed ołtarzem. Nie wyklucza on możliwości, że mógł to być zarówno oskarżony jak i Mroczkowski.

Świadek Galicki już wyraźnie i kategorycznie stwierdza, że poznaje w Mroczkowskim owego gościa, który mieszkał w hotelu. Zresztą, dowodem niezbitym jest paszport świadka oraz jego metryka, którą złożył w kancelarji kościoła na kilka tygodni przed ślubem.

Pan prokurator pominął zupełnie milczeniem istnienie tych dokumentów.

Wysoki Sąd nie może i nie powinien przejść nad niemi do porządku dziennego.

Dalszy ciąg nastąpi.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Kraków, ul. Gródku 2. — Telefon 173-02. — Redaktor przyjmuje od godz. 16—17-tej

CENY OGŁOSZEŃ: w Kronice krakowskiej 1 wiersz mm. 1 zł. Cała strona 1600 zł. — Drobne 30 groszy za wyraz. — Poszukiwania pracy 10 groszy za wyraz

Odp. redaktor i wydawca Alfred Kwiatkowski — Drukarnia Monopol, Kraków, ul. Na Gródku